Nr. 8. Środa, 19 Stycznia 1921 Rok III.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **3 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w biurze dzienników S. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141.690

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	60 Mk.
we Lwowie z dostawą	65 Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	68 Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	80 Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7.

„Przewodnik naukowy i literacki" dodatek miesięczny otrzymają tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty t. j. 60 Mk.

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Do Pana
MIECZYSŁAW NORWID-NEUGEBAUERA
Generała-Porucznika
w miejscu.

W wykonaniu § trzeciego rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 go listopada 1920 r. (*Monitor Polski* Nr. 280) mianuję Pana Prezesem Międzyministerjalnego Komitetu do spraw demobilizacji.

Prezydent Ministrów:
(—) *Witos.*

Warszawa, dnia 30 grudnia 1920 r.

Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie zamianował ukończonego słuchacza praw dr. Juljana Żabińskiego, aplikantem w Wadowicach.

Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie zamianował ukończonego słuchacza praw Bolesława Kausala, aplikantem przy sądzie okręgowym w Krakowie.

Rozporządzenie Rady Ministrów
z dnia 5 stycznia 1921 r.
w przedmiocie utworzenia Państwowego Zakładu Aprowizacji Sanitarnej.

Na podstawie art. 15 i 18 dekretu z dnia 3 go stycznia 1918 r. o tymczasowej organizacji władz naczelnych (Dz. Pr. K. P. z 1918 roku Nr. 1 poz. 1) Rada Ministrów, w myśl uchwały swej z dnia 21-go lipca 1920 r., zarządza, co następuje:

§ 1.

Przy ministerstwie Zdrowia Publicznego tworzy się Państwowy Zakład Aprowizacji Sanitarnej.

§ 2.

Zadaniem Państwowego Zakładu Aprowizacji sanitarnej jest zaopatrywanie instytucji leczniczych Ministerstwa zdrowia Publicznego oraz innych instytucji i zakładów tego rodzaju, wskazanych przez to ministerstwo w środki sanitarno-farmaceutyczne i w przedmioty użytku, potrzebne do urządzenia tych instytucji.

§ 3.

Z pośrednictwa Państwowego Zakładu Aprowizacyji Sanitarnej przy zaopatrywaniu się w środki sanitarno-farmaceutyczne mają prawo korzystać prócz Ministerstwa Zdrowia Publicznego również inne władze państwowe, oraz w miarę możności instytucje samorządowe.

§ 4.

Wewnętrzny ustrój Państwowego Zakładu Aprowizacji Sanitarnej określi osobne rozporządzenie.

§ 5.

Rozporządzenie niniejsze uzyskuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia.

Prezydent Ministrów:
(—) *Witos.*

Kierownik Ministerstwa Zdrowia Publicznego:
(—) *Chodźko.*

Wywiad.

Dodatek ekonomiczny londyńskiego pisma *Times* podaje rozmowę z Ministrem skarbu Steczkowskim, którą redakcja zaopatruje w interesujące uwagi.

M n. Steczkowski zaznaczywszy na wstępie, iż Polska chętnie przyjmie współdziałanie i pomoc obcych kapitalistów, dotknął w wywiadzie całego szeregu najważniejszych spraw gospodarczych. Ponadto usprawiedliwiał niedomagania kraju w różnych dziedzinach gospodarczych, wytłómaczył przyczyny spadku kursu marki polskiej i t. p.

Na zapytanie, jaką politykę Rząd polski zamierza uprawiać w odniesieniu do obcych banków, dr. Steczkowski zaznaczył, iż najbardziej wskazaną formą działalności banków obcych na polskim gruncie byłoby współdziałanie z bankami krajowemi. W sprawie możliwości na przyszłość, dr. Steczkowski wyraził opinię optymistyczną, nadmieniając, iż zniesienie ograniczeń handlowych poprawi sytuację gospodarczą kraju, i za hęci niewątpliwie finansistów zagranicznych do lokowania swych kapitałów w Polsce. W końcu Minister stwierdził, iż bez pomocy „z tej strony, z której jej oczekujemy", Polska nie podźwignie się łatwo z kłopotów i raczej te kłopoty wzrosną.

Times ze swej strony ocenił zarówno wynurzenia, jak osobę Ministra Steczkowskiego bardzo przychylnie.

Na wstępie redakcja *Times* zaznacza, że powołanie dr. Steczkowskiego na stanowisko Ministra skarbu na miejsce p. Grabskiego, który był zwolennikiem pożyczki przymusowej, stanowi punkt zwrotny w dążeniach Polski do wzmocnienia swojej sytuacji gospodarczej. P. Steczkowskiego redakcja nazywa „businessmanem" o szerokich horyzontach. W dalszym ciągu redakcja pisze, iż w zeszłym roku panowało w pewnych kołach brytyjskich przekonanie, iż Polska jest źle usposobiona wobec współpracy ze strony Anglji w dziele odbudowy gospodarczej kraju. „Zdaje się jednak — pisze *Times* — iż my nie doceniamy żywiołowego samopoczucia swoj sił w tym zmartwychwstałym narodzie. Polska odczuwa potrzebę swobodnych ruchów. Gdy minął pierwszy poryw radosny wolności, kraj ten zaczyna dokładnie zdawać sobie sprawę z potrzeb obcych rad".

Tydzień górnośląski w Poznaniu.

Tydzień górnośląski w Poznaniu zakończył się 9 b. m. wielką manifestacją patrjotyczną.

Po uroczystem nabożeństwie, na którem ks. Prądzyński wygłosił patrjotyczne kazanie, olbrzymi pochód ruszył do Urzędu Osadniczego na wiec tak liczny jakiego Poznań dotąd nie oglądał. Wzięły w nim udział grupy Górnoślązaków, na których czele kroczyły Górnoślązaczki w strojach z pod Bytomja, niosąc transparent z napisem: Górny Śląsk dla Polski.

Unoszący się nad miastem lotnicy rzucali kartki przypominające obowiązek czujności i ofiarności. Wiec pod przewodnictwem Marszałka Sejmu odbył się pod hasłem zgody wewnętrznej i miał charakter podniosły. Z zapałem i oklaskami powitano wiadomość, że obecni na wiecu delegaci Towarzystwa Strzeleckiego, zadeklarowali na plebiscyt 100 000 marek. Owacjom na cześć Górnoślązaków nie było końca.

Pierwsza z powziętych rezolucji brzmi: Zebrani na wiecu kończącym tydzień manifestacyjny na rzecz G. Śląska obywatele i obywatelki z Poznania w liczbie przeszło 15.000 zasyłają rodakom górnośląskim w ich niezłomnej imponującej walce o byt narodowy w związku z całą jedyną niepodziela

---

Mieczysław Smolarski. 8)

WARNEŃCZYK.

Część druga.
„W obronie ludów Europy".

(Ciąg dalszy).

Zmieniał się już zwolna świat i obojętność gasiła już gorejący dawniej płomień. Tutaj w Polsce wzrastało ono pacholę sędziwne, które ozdobione koroną, widziało cel w prawości żywota i w oddanej służbie Bogu.

Spoglądał w górę król, a leciały ku niemu słowa śpiewanej i przezeń nieraz modlitwy:

Oświecaj nas płomieniu wiary świętej
Pozwól dobrze żyć i wytrwać w służbie Bożej,
Niech lśniący miecz na walki wiedzie tętenty
W niach nas śmierć dla sławy twej nie otrwoży.

Nad szczęsny los i ziemskie ukochania
Miłować świat rycerze wolim prawi,
Więc niech twa tarcz od wrogów nas osłania,
Proporzec twój wśród walk nas błogosławi.

A ciało nam obmywaj w łez krynice,
Gdy ziemskie je obudzą niepokoje
I myśli nam wiedź lotem błyskawice
Gdzie jasne nas królestwo czeka twoje.

Niech żywot nasz w miłości cud zakwitnie
Niech świątynie blask stubarwny czar rozleje,
Oświecaj nas o zorzo wiary świętej.
Pozwól w prawie żyć i wytrwać w służbie
Bożej!

. . . .

Widzi młody król płynące ponad głową różnobarwne proporce. Widzi tysiączne drzewca kopji orężnego rycerstwa które czeka na chwilę rozprawy. Pogląda w dal ku kościołom, z których strącono krzyż, słyszy jęk ludności, jak wznosi ku niebu ręce i błaga o wyzwolenie. Porwać za sobą zastępy, rzucić nimi o ściany twierdz, pokruszyć utwierdzenia i pośród serc radości bijących ponieść imię swoje jako zbawcy chrześcjaństwa.

Za cóż innego bił się prawy on Godfryd i Ludwik święty i ów cesarz rzymski, który nie wrócił już ze swej wyprawy, a po którym została klechda, iż w podziemiach śpi z wojownikami swymi. Niech wypełni swe wskazania, niech uczyni jeno to, o co go błagają.

Nie Węgrzyni sami już, ale Polacy poczynali się do bohaterskiego dzieła zapalać.

Ale oto tam w srebrnej kolebce pod rozmiłowanym wzrokiem macierzy dziecię śpi, którego on z korony ma pozbawić.

Kołyszą je do snu litościwą pieśnią służebne.

Jakoż pozbawiać je korony?

Młody jest król, ale zna już świat i zna dzieje swego rodzica.

Polska daleko jest, na rubieżach chrześciaństwa a najprawsze władcy jej czyny wrogowie oczom Zachodowi przedstawia i osądza.

Nie to mieć za sobą prawo przez naród nadane, nie to za wszystkich walczyć odkupienie!

Na czystą tarczę rzucą zmazę plamy, krzykną, iże sierotę pokrzywdził.

Domyśla się Władysław, co znaczy odjazd posłów hrabiego Cylji.

Wzmogły się nadzieje przeciwników, iże dziedzica ziem polskich i litewskich na Węgry nie dopuszczą.

Rzucą nań jako na zaborcę wyzwiska, rozłamią wolę narodu, który go przyzywa, oplwają najświętsze zamierzenia.

Dlaczego życie takie ciężkie?

Jakoż święty cel spełnić niewinnego dziecięcia nie pokrzywdzić, a niesławy na się nie dopuścić?

Któż wesprze radą swoją?

Kościół potępia białe czarnoksięstwa, ale Anieli może świeci przyszłość powiedzą?

Pogląda ku nim Władek, kędy u stropu ciemnie jeno ich gasną w złocistej glorji.

Daj Boże pięknie żyć! daj czci rycerskiej służyć!

. . . .

Wstaje król i wraca na zamek.

W komnacie czeka go na gęślach grające Nekanda.

Poziera na zamyśloną twarz przyjaciela:

— Gdzieżeś bywał panie miłościwy? Dwakrotnie już przychodził tu ksiądz Lasocki od biskupa. Mówić z wami chce w osobnej rozmowie Zbyszek z Oleśnicy.

V.

Szczedrzyk od kilkunastu dni bawił już u boku Marcina z Rożnowa. Młody rycerz obietnicę swej dotrzymał i pieczę mu nad skarbczykiem swoim powierzył.

— Czekaj jeno — rzekł — na jakoweś ruszenie wojenne. Gdybyś iono męstwem się odznaczył, nie widzę przyczyny, byś i giermkiem moim nie mógł zostać. Bywało już tak, bywało! Zwykle tak wą służbę przy panu, klejnotni czynią, ale wolno rycerzowi przyjaciela swego do rodu i do zawołania dopuścić. Znasz sam mieszczany niejedne, co bogactw doszły trzymając żupy solne, a ninie synowie ich, na wsi osiadłe, z wielmożami razem na bój chodzą. Nie masz przy mnie dla nadziei twoich granic, będźta jednak w polu mężny, doma praw, gdyż — jako żywo — innego sługi mieć nie chcę!

Dziwnego ducha zaciś Szczedrzyk żywił w sobie i trzebaby długo myśleć, by odgadnąć z jakiej przyczyny zawód swój a środowisko porzucił. Zaszczytów nie chciał, do bogactw się nie palił. Nie obcy mu były prądy humanizmu a ze drżeniem radośnem sercem brał do izby swej rękopis „okładaczy" starożytnych. Wymarzył sobie jednak, iż wśród rycerzy jenszy jest świat, kochanie szersze, przygody częstsze a bardziej niezwyczajne. I oto wszedł w to światło kolorowych przeświecających, ocierał się codzień o ludzi, wyżej nieraz od siebie ukształconych, zuchwałych często i gwałtownych, lecz ceniących wysoko cześć, a przepadających w smutku a hańbie z oczech ludzkich, gdyby ją byli utracili.

Nie był i ów świat kromia win, kromia gwałtów a nawet i bez zbrodni. Wymazywało się zoń jednak imię tych, którzy na niesławę zasłużyli pohańbili, słabość niewieścią lub pokrzywdzili sieroty. Białogłowy czcią wielką były otoczone, śpiewano pieśni na ich cześć lub oddawano życie za ich miłowania. Krwawych czynów nie lękano się, zamiast do sądów uciekano się nieraz wprost do siły, gdyż przecież był to świat ludzi wojennych, choć w postępkach swych i obowiązkach ogólnym, nie spisanym prawom podległych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rzeczpospolitą Polską wyrazy najgłębszej czci i słowa gorącej zachęty do wytrwania pod biało-czerwonym sztandarem. Ślubujemy stać przy Was zdecydowanie i wiernie, nie skąpić Wam wszelkiej pomocy tak materjalnej jak i moralnej i świadomie ukrytych celów machinacji wroga starających się rozluźnić spoistość narodową przez wniesienie do kraju naszego waśni partyjnych i buntu przeciw wewnętrznym urządzeniom, zapewniamy Was uroczyście, że zakusom tym przeciwstawimy jedność i miłość braterską dla Polski. Wierni swojej przeszłości staniemy się rozsadnikami ładu, porządku i kultury zachodniej na wschodzie Europy. Wy nam w tem pomocie, do wielkiego dzieła Was wzywamy. Druga rezolucja wysłana do Rządu Rz. polskiej na ręce prez. Min. Witosa brzmi: Zebrani na wiecu zamykającym Tydzień górnośląski pod przewodnictwem Marszałka Sejmu obywatele i obywatelki miasta Poznania w liczbie przeszło 15.000 apelujemy do Wysokiego Rządu Rzp. Polskiej, aby z drogi wytrwałej obrony praw, jakie Państwo Polskie posiada do ziemi górnośląskiej nie nie zboczył ani na krok. Do środków mogących zapewnić naszym braciom górnoślązkim zwycięstwo, zaliczamy przedewszystkiem wszelkie usiłowania mające na celu uporządkowanie stosunków wewnętrznych, a poza tem domagamy się jak najprędszego uchwalenia konstytucji, zaprowadzenia ładu i porządku w Urzędach oraz podjęcia inicjatywy do akcji zmierzającej do uśmierzenia walk partyjnych pod hasłem: Zwycięstwo w walce o G. Śląsk w silnej jedności z całym Narodem Polskim stanie b. zabor pruski gotów do niesienia życia i mienia w tej ostatniej decydującej walce o mocarstwowe stanowisko Polski. W ostatnim dniu Tygodnia górnośląskiego w Poznaniu ofiarność społeczeństwa osiągnęła punkt kulminacyjny, nasze kwestarki nie mogły nadążyć w przyjmowaniu ofiar, instytucje gospodarcze zadeklarowały pokaźne kwoty. Np. Bank Związkowy Spółek zarobkowych i bank przemysłowców po miljonie marek, a Bank handlowy i Patria po pół miljona marek.

Handel gdański.

Senat Gdański wniósł do Sejmu projekt ustawy o zastosowaniu zasady największego uprzywilejowania dla wszystkich krajów prawa tego w Gdańsku dotychczas nie posiadających. Zasada ta ma obejmować towary wszelkiego pochodzenia. Krok ten rządu gdańskiego spowodowany został podobnem zarządzeniem Niemiec.

Jak wiadomo, Tower, wydał w marcu 1920 rozporządzenie na mocy którego towary idące z Niemiec do Gdańska są wolne od cła. Wobec tego wyłoniła się konieczność uzgadniania ustawodawstwa celnego gdańskiego z niemieckiem, gdyby bowiem cło w Gdańsku było wyższe, towary z zagranicy szłyby przez Niemcy, przez co Gdańsk straciłby dochody z cła.

Nasze sprawy.

* Naczelny Wódz zatwierdził statut odznaki pamiątkowej Wojsk Wielkopolskich dla pamiętnej działalności patrjotycznej której rezultatem było zrzucenie obcego jarzma przez Wielkopolan. Minister spraw wojskowych zaaprobował zawiązanie specjalnej komisji, która ma przyznawać prawo noszenia tej odznaki.

* M. S. W. wydało rozporządzenie, mocą którego oficerowie przeniesieni w stan spoczynku, mogą nosić mundury. Nadanie tego prawa jest nagrodą za nieskazitelną służbę i zasługi poniesione przy wojsku.

* Oprócz amerykańskiego Towarzystwa młodych mężczyzn Y. M. C. A rozwija się także Stowarzyszenie kobiet Y. M. C. A., które zajmuje się działalnością na polu opieki sanitarnej i kulturalno oświatowej. M. S. W. przyznało tej instytucji przywileje oficerów co do kwater i przejazdów służbowych.

* Dziś rozpoczęły się w Warszawie obrady delegatów kolejarzy z całej Polski w lokalu Związku kolejarzy. Na zjeździe reprezentowane są organizacje zawodowe kolejarzy z całej Polski.

* W tych dniach przyjeżdża do Warszawy czeski minister handlu celem zawarcia z Polską umowy handlowej.

* Unifikacja szkolnictwa w b. zaborze pruskim dokonaną zostanie w najbliższych dniach. W związku z tem utworzonem zostanie w Poznaniu Kuratorjum, na czele którego stanie p. Bernard Chrzanowski.

* *Monitor Polski* zamieszcza rozporządzenie Ministra Skarbu, zwalniające od cła surowice i szczepionki, uznane w lecznictwie i stosowane do celów weterynaryjnych, oraz obwieszczenie kierownika Ministerstwa Zdrowia o pozwoleniach, udzielanych na wyrób i handel surogatami niektórych środków spożywczych.

Austrja i Węgry.

Temps pisze: Kilka dzienników Europy środkowej podało zupełnie fałszywą pogłoskę, jakoby konferencja ambasadorów uchwaliła oddać Austrji zachodnie Węgry przed wejściem w życie traktatu w Trianon. Tego rodzaju decyzja nie została nigdy powzięta. Rozpuszczenie pogłoski stało się przeszkodą w porozumieniu między Austrją a Węgrami, ponieważ Węgry czynią Austrję odpowiedzialną za rzekomą decyzję konferencji ambasadorów.

Tymczasem konferencja postanowiła co następuje:

Skoro traktat w Trianon wejdzie w życie, wówczas Węgry mają wspomniane terytorjum oddać państwom sprzymierzonym, a mocarstwa oddałyby następnie to terytorjum Austrji. Oddanie to nie może stanowić powodu różnicy zdań, ponieważ jest ono logiczną konsekwencją wejścia w życie traktatu pokojowego, którego przeprowadzenie nie może przeszkodzić interesowanym stronom, aby na podstawie utworzonej i zagwarantowanej przez wielkie mocarstwa porozumiały się w sposób przyjazny co do regulacji granic.

Należy tedy wystąpić przeciw wszelkiego rodzaju pogłoskom, któreby mogły zamącić stosunki między obu temi państwami.

Z Pragi.

Z Pragi donoszą *Prawo Lidu*: W Libercu odbyła się w niedzielę wspólna konferencja czeskich i niemieckich komunistów, na której obradowano nad kwestją utworzenia wspólnego frontu komunistycznego czesko-niemieckiego w Rzpltej czeskiej. *Prawo Lidu* pisze: Po nieudałym strajku generalnym komuniści czescy podejmują nową próbę. Moskwa przygotowuje krwawą rewolucję, walkę mieszczańską na wiosnę. Radek grozi pochodem na zachód Europy. Pierwszym warunkiem do przeprowadzenia tego jest utworzenie komunistycznych partji. Dlatego właśnie czescy komuniści konferują z niemieckimi, aby utworzyć wspólny front i pójść pod komendę Moskwy.

Narodni Listy donoszą z Paryża, jakoby Rzplta czeska, która na mocy podpisanej w Paryżu umowy, zobowiązana była do dostawy Polsce, Węgrom i Austrji około 125 tysięcy tonn węgla miesięcznie, miała otrzymać w przyszłości taką samą ilość węgla tytułem rekompensaty.

Przeciw Moskwie.

Deputowany Ludwik Rolin omawiając w artykule Kongres w Tours pisze: Dzieło Moskwy, której imperjalistyczna i militarystyczna autokracja chce narzucić wszystkim narodom swoją wolę jest największem i najgroźniejszem niebezpieczeństwem w obecnej chwili oraz nową przeszkodą do przywrócenia pokoju europejskiego. Państwa graniczące z Rosją zmuszone są do nieustannego czuwania nad bezpieczeństwem swoich granic, są skazane na życie wśród deprymującej niepewności.

Nacjonalizm turecki ma w Czerwonej armji oparcie dla swoich rewolucjonistycznych dążeń. Pokonane Niemcy znajdują w niej najlepszą podstawę dla swojego oporu i swoich marzeń o rewanżach. Niebezpieczeństwo to jest tem większe, że we wszystkich krajach ta autokracja przystrojona sztandarem rewolucyjnym posiada zwolenników albo wspólników gotowych na pierwsze hasło służyć jej sprawie. W końcu Rolin wzywa wszystkich partje Francji do połączenia się ze wszystkimi zdrowymi elementami Europy w pracy nad budową dzieła pokoju na przekór wszelkim machinacjom bolszewickim.

Ze świata.

— Członkowie konstytuanty rosyjskiej w Paryżu pod przewodnictwem Aksentiewa odbyli wczoraj posiedzenie, na którem oświadczono się za zniesieniem rządu bolszewickiego i postanowiono przeprowadzić w Rosji akcję przeciw niemu.

— Z Londynu donoszą, że wyjazd Krassina ma nastąpić w poniedziałek. Krassin miał oświadczyć, że nie opiera się przy zwołaniu konferencji do Paryża, lecz że wogóle specjalna konferencja polityczna będzie musiała być zwołana. Krassin dodał, że sir Robert Horne poczynił ustępstwa na korzyść sowietów. W myśl tych ustępstw, złoto rosyjskie złożone w portach londyńskich nie będzie podlegało rekwizycji. Krassin zakończył, że po powrocie jego z Moskwy będzie musiała być podjęta ostateczna decyzja.

— *Sonn. u. Montagsztg* zamieszcza wywiad z pewnym dyrektorem banku, który oświadczył, że niski kurs marki polskiej należy przypisać sztucznym machinacjom giełdowym. Z której strony one wychodzą, powiedzieć nie może, ale zły stan marki nie ma uzasadnienia ani w politycznych ani w gospodarczych stosunkach Polski.

— Król angielski zgodził się na mianowanie Earla of Reading, wicekrólem i gubernatorem Indji.

— Rząd brytyjski wydał serję dokumentów ilustrujących ścisły związek ruchu sinfeinistów z rządem niemieckim. Jednym z takich jest depesza donosząca o transporcie do Cuxhaven broni i amunicji, który to towar nie dojechał jednak do Irlandji. Komunikat podpisany przez Devoy'a przewódcę Irlandczyków w Ameryce i hr. Bernsdorfa przypisuje sygnały, jakich należy używać przy wyładowywaniu broni przeznaczonej na wielkanocną rewolucję. Na dokumentach widnieją nazwiska rozmaitych Niemców, nie wyłączając Hindenburga.

— Aresztowania komunistów w Gruzji przybierają charakter masowy. Rozwiązano wiele organizacji komunistycznych. W więzieniu w Kutaisie zamknięto 200 komunistów.

Z życia prowincji.

(Pożegnanie p. Cz. Żółkiewicza).

Żywiec, w styczniu.

Przed kilku dniami żegnał tutejszy powiat radcę Namiestnictwa Czesława Żółkiewicza, który został przeniesiony do Tarnowa na kierownika Starostwa. Wieczory pożegnalne (jeden urządzony przez urzędników Starostwa i Rady powiatowej, drugi przez obywateli powiatu) deputacje naczelników gmin i robotników, pożegnalne adresy stowarzyszeń, były jedną wielką manifestacją żalu za odchodzącym i uznania Jego wielkiej zasług dla powiatu. Manifestacje te doszły do szczytu przy pożegnaniu na dworcu gdzie przy licznie zebranej publiczności z różnych

---

Dr. Aleksander Czołowski. 8)

Losy zbiorów
Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

(Ciąg dalszy).

Wśród obcych pieczęci 30 sztuk odnosi się do panujących. Są tu pieczęcie cesarzy niemieckich, królów hiszpańskich, kurfirstów brandenburskich, elektorów saskich, różnych książąt niemieckich, włoskich i jedna hospodara mołdawskiego, Jeremiasza.

Cały ten zbiór sfragistyczny — to dar ministra sprawiedliwości, Feliksa Łubieńskiego, oddany Towarzystwu przed rokiem 1810.

Istnieje szczegółowy drukowany opis jego, opracowany przez D. Prozorowskiego p. t. „Sobranije polskich i drugich pieczatij pri nastojaszczich Imp. Akademii Chudożestw“ 1981 str. II. 104.

d) W gabinecie numizmatycznym tejże Akademji, osobny oddział tworzy zbiór monet rzymskich, srebrnych i bronzowych w ilości 1886 sztuk, które pochodzą ze zbiorów Towarzystwa Przyjaciół nauk. Są to przeważnie monety, wykopywane na ziemiach polskich i skrzętnie przez Towarzystwo zbierane. Opisane są również w osobnym o ile wiem u nas nieznanym katalogu p. t. „Katalog driewnich rymskich y byzantyjskich medałej i monet chraniaszczych sia w Mync-kabynati Imp. Akademii Chudożestw“. St. Petersburg Str. II. 154.

e) W wielkim zbiorze rycin Akademii, obok słynnych tek króla Stanisława Augusta, zawierających do stu tysięcy rycin i rysunków, przechowują się też teki rycin, pochodzące ze zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Nauk, jedne zebrane przez samo Towarzystwo w ilości 2075 sztuk, drugie dane mu w darze przez generała Dąbrowskiego, który zgromadził w nich przedewszystkiem militarja, a zwłaszcza wiele cennych map, odręcznych planów, różnych bitew, twierdz, oblężeń i t. d. przeważnie z własnych kampanii.

f) Do zbiorów Akademii, o której mowa oddane początkowo również cały dział przeróżnych wykopalisk przedhistorycznych, przesyłanych Towarzystwu w darze, a złożonych z licznych urn, narzędzi kamiennych wyrobów i ozdób. Następnie jednak Akademia zrzekła się tych wszystkich zabytków jako nienależących do jej zakresu i oddała je do różnych zbiorów archeologicznych, głównie zaś do Muzeum Towarzystwa archeologicznego.

Drugą instytucją Petersburga, którą car Mikołaj I obdarzył łupem po Towarzystwie Przyjaciół Nauk była:

Akademja nauk. Z przedmiotów muzealnych Towarzystwa otrzymała z daru carskiego tylko dwa przedmioty: stary portret Kopernika i obraz większych rozmiarów pędzla wybitnego malarza A. Brodowskiego, przedstawiający Kopernika wykładającego o obrotach ciał niebieskich. Oba te zabytki zdobią dziś obserwatorjum astronomiczne w Pułkowie.

Nadto, jak stwierdziłem oddano Akademji nauk w r. 1834 wszystkie zbiory przyrodnicze Towarzystwa. Z nich wybrała ona dla siebie tylko 150 okazów mineralogicznych i paleontologicznych, wszystkie zaś inne oddała Zarządowi Petersburskiego Okręgu naukowego, który rozdzielił je między różne zakłady naukowe. Rozproszyły się więc zupełnie.

Poza Petersburg, jak powiedziałem, posłano część zbiorów Towarzystwa do Carskiego Sioła, gdzie do rewolucji znajdywała się jedna z najwspanialszych carskich rezydencji, przepełniona dziełami sztuki.

Wśród nich oprócz większego obrazu, przedstawiającego „Odsiecz Wiednia“, a pochodzącego z daru Józefa hr. Sierakowskiego dla Towarzystwa, niema dziś nic więcej cennego z jego pochodziło zbiorów. Na podstawie jednak różnych wskazówek i aktów, doszedłem że tu właśnie dziesiątki lat przechowywała się najcenniejsza część zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Nauk, mianowicie zbrojownia generała Henryka Dąbrowskiego. Co więcej, zbrojownia ta stała się podwaliną słynnej carskosielskiej zbrojowni, prywatnej własności cara.

Mikołaj I, wielki miłośnik starej broni, zbierał ją z upodobaniem i ze znawstwem, różnemi drogami, głównie zaś drogą „łupów wojennych“, pod które wszystko dało się podporządkować. Tą drogą przyszedł do posiadania i zbrojowni wielkiego wodza Legionów, ofiarowanej przez niego Narodowi Polskiemu. Zachwycony pięknością, rzadkością i bogactwem jej okazów, przeznaczył ją w całości razem z innemi polskiemi pamiątkami do swoich prywatnych tu zbiorów, które od chwili włączenia „polskiej zdobyczy“ zyskały rozgłos światowy i wkrótce potem zostały opublikowane w kosztownem wydawnictwie Musée de Tzarskoje Selo ou Collection d'armes de S. M. l'Empereur de toutes les Russies, 195 tablic rys. przez A. Rockstuhla, litogr. przez Asselineau. Z przedmową Fl. Gilla i objaśnieniami rycin. St. Petersburg. 1835—53. fol. w.

W wydawnictwie tem sporo rycin przedstawiających okazy polskiej broni, ale o żadnym z nich nie podano źródła ich pochodzenia. Od pierwszej chwili starano się ab to pokryć milczeniem.

W pierwszym rzadkim katalogu carskosielskiej zbrojowni z r. 1835 są jeszcze niektóre przedmioty wymienione jako pochodzące ze zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w następnych katalogach i pisanych inwentarzach znikają o tem wiadomości i zwolna wszelki zaciera się ślad.

W r. 1886 zbrojownia carskosielska powiększona znacznie dalszemi nabytkami została przeniesiona do petersburskiego słynnego Eremitażu. Tu wcielona do jego zbiorów jako osobny oddział; tworzyła do niedawna jeden z najpiękniejszych zbiorów broni na świecie.

Tam to zwróciłem me badania i nie doznałem zawodu. To czego skrzętnie szukałem — znalazło się w Eremitażu prawie w całości.

Wśród tysięcznych okazów wszelkiej broni różnych narodów — broni typowo polskiej, odnalazło się tu tyle okazów, że utworzono z nich osobną „Polską salę“, która bawi oko pięknością, zadziwia bogactwem.

Mając możność zbadać każdy jej przedmiot osobno i znając z opisów główną zawartość zbrojowni Dąbrowskiego przed jej wywiezieniem z Warszawy, z łatwością mogłem stwierdzić, że większość okazów Polskiej sali — to właśnie ta sama zbrojownia w której kraj widział najdroższą spuściznę po swoim wodzu Legjonów.

Mamy tu mniej więcej to wszystko, o czem wspomniałem przy opisie zbiorów Towarzystwa.

(Dokończenie nastąpi).

sfer i przy melodji pieśni polskich, odegranych przez orkiestrę kolejową, obrzucono Go kwiatami i wniesiono do wagonu.

Przeniesienie radcy Żółkiewicza wywołało ogólny żal w powiecie. Przez niespełna dwuletni czas urzędowania w powiecie żywieckim, wśród bardzo trudnych warunków, dał się poznać jako ideał polskiego Starosty-obywatela, którego hasłem jest cicha, wytrwała praca dla Państwa i powiatu. Pod tym hasłem umiał dzięki Swemu niezwykłemu taktowi i energji jednoczyć ludzi z różnych obozów partyjnych w rozmaitych akcjach państwowych i społecznych i przeprowadzał je z jak najlepszym rezultatem. Jedną z jego wielkich zasług w tym kierunku było zorganizowanie i wzorowe prowadzenie Komitetu obrony Państwa, który był jednym z najruchliwszych w Polsce i bardzo wiele zdziałał w czasie dla Ojczyzny krytycznym.

Dla powiatu był prawdziwym troskliwym opiekunem. W przeciągu swego krótkiego urzędowania zwiedził każdą gminę i poznał jej potrzeby i braki, które starał się usunąć. To, że powiat uniknął w zeszłym roku klęski głodowej i dziś pod względem aprowizacyjnym jest jednym z lepszych powiatów, ma do zawdzięczenia wyłącznie radcy Żółkiewiczowi. Dla każdego był dostępny i uprzejmy i każdy zwracał się do Niego z wielkiem zaufaniem, widząc Jego sprawiedliwość i sumienność, często o poradę nawet w sprawach nie należących do Jego kompetencji urzędowej.

Czem był dla podwładnych, tego dowodem był żal powszechny, z jakim Go żegnano. Będąc sam niezwykle obowiązkowym i sumiennym, wymagał tego od Swych podwładnych, poza tem był ich gorącym obrońcą i przyjacielem.

Te wszystkie zalety i zasługi radcy Żółkiewicza, skłoniły Jego władzę przełożoną do powołania Go na zaszczytne i bardzo odpowiedzialne stanowisko kierownika Starostwa w Tarnowie.

Niech wdzięczność i uznanie powiatu żywieckiego będą mu amuletem w dalszej pracy w powiecie tarnowskim.

Cud Wisły i Cud Pracy.

Gdy hordy bolszewickie zalewały Polskę i zbliżały się pod Warszawę, w obliczu niebezpieczeństwa dojrzał zdrowy instynkt narodowej samoobrony. Zapanowała zgoda, odrzucono partyjne waśnie i armja ochotników chwyciła za broń, wsparła przemęczone wojska regularne a wtedy stał się — **Cud Wisły.**

Ale walka z bolszewikami nie ustawała: choć zbliża się pokój i ustanie wojna orężna, podstępną, tajemniczą i bezwzględną agitacją, mającą wprowadzić w nasz ustrój gospodarczy dezorganizację niszczącą wszelką produkcję. Czyśmy do stoczenia tych walk przygotowani? Nie!

Pamiętajmy, że podobnie jak w walce orężnej cały naród chwycił za broń, odrzucając waśnie i spory, tak samo teraz wszyscy zdolni do pracy, muszą ją wykonywać na swem stanowisku, a nadto, gdy nadejdzie stosowna pora, stworzymy armję ochotników pracy, którzy chwycą za oskardy i rydle, by tą drugą bronią zwyciężyć ową destrukcyjną agitację, mającą zatamować wszelką pracę.

Tak, jak tamta armja ochotnicza przyspieszyła — Cud Wisły, tak samo teraz naród cały musi chwycić za narzędzie i przybliżyć oraz sprowadzić — Cud Pracy.

Wszyscy organizatorowie, działacze społeczni, ekonomiści, przemysłowcy i producenci wierzą, że pracowitość i wytwórczość wkrótce poprawią naszą walutę, położą kres niedoli powojennej i agitacjom malkontentów, rozleniwionych lub obałamuconych.

Oby to życzenie spełniło się jak najprędzej, aby Cud Pracy okazał, że bez pomocy zagranicznej i w tej walce naród polski sam sobie radę znajdzie.

Cud Wisły, chwałą otoczył polskie imię, Cud Pracy stałby się kamieniem węgielnym pod mocarstwowe stanowisko Polski.

Dr. Wł. Kubik.

KRONIKA.

Lwów, dnia 11 stycznia 1921.

Kalendarz:

Środa: 12 stycznia.
Rzym. kat.: Ernesta Arkad.
Gr. kat.: Atanazyi.
Słowiański: Czesława.

Wschód słońca o godzinie 7 min. 57, zachód słońca o godz. 4 min. 24 wieczór.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 6 stopnie.

— **Dr. Marjan Linde,** konsul generalny w Bukareszcie, w przejeździe do Warszawy przebywa w naszem mieście.

— **Sprzedaż biletów kolejowych.** Minister kolei Jaśiński wydał rozporządzenie znoszące z dniem 14 b. m. dotychczasowe ograniczenie sprzedaży biletów kolejowych. Bilety zakupione w kasie kolejowej na bliższe przestrzenie, będą ważne przez 24 godzin, a na przestrzenie dalsze przez 48 godzin. Wydano też zarządzenie w porozumieniu z władzą wojskową wzbraniające wojskowym przejazdu wagonami przeznaczonymi dla cywilnych.

— **Wyładowywanie zboża i mąki** przeznaczonej dla Polski, a przybyłej z Ameryki odbywa się w Gdańsku w przyspieszonem tempie. Dla transportów tych uruchomiono 5 specjalnych pociągów, a szybszemu ładowaniu stoi na przeszkodzie niedostateczna ilość parowozów, która to przeszkoda w najbliższym czasie zostanie usunięta.

— **Z ochronki im. Józefa Piłsudskiego we Lwowie.** Z polecenia kancelarji cywilnej Naczelnika Państwa otrzymała Ochronka do swej dyspozycji kwotę 131 705 Mk. P. K. K. P. wypłaciła skarbniczce ochronki p. Domaszewskiej dnia 10 grudnia 1920 r. Zarząd Ochronki składając gorące podziękowania Naczelnikowi Państwa za tak wydatną pomoc dla dzieci jego żołnierza, podaje do publicznej wiadomości, że powyższą sumę postanowił rozdzielić w następujący sposób 31.705 Mk. na wydatki bieżące i 100 000 Mk. jako fundusz zakładowy domu im J. Piłsudskiego na pomieszczenie Ochronki i internatu. Dotąd bowiem dzieci mieszczą się w cudzym budynku dzięki ofiarności właściciela, zbyt przytem szczupłym na pomieszczenie wszystkich potrzebnych sal.

100.000 Mk. wraz z 150 000 kor. otrzymanemi w ubiegłym jeszcze roku od Ligi Kobiet Polskich w Ameryce, uważa zarząd za początek fundacji, na którą niewątpliwie popłyną się hojne datki naszego ofiarnego społeczeństwa. Ofiary przyjmują administracje pism.

— **Dyrekcja miejskiej kolei elektrycznej** zawiadamia, że z dniem 14 b. m. wieczorem tracą ważność roczne karty jazdy, wystawione na rok 1920; z dniem 15 b. m. używanie ich jest niedozwolone i okazywane karty będą konfiskowane.

— **Lwowskie Tow. lekarskie.** Pierwsze posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 14 b. m. o godzinie 6 wieczorem w Poliklinice, ul. Lindego. Porządek dzienny: 1. Demonstracje. 2. Dr. Wernic (z Warszawy) Organizacja sanitarno-obyczajowa w Małopolsce.

— **Zjazd dzierżawców rolnych** zainicjowany przez Związek chrześcijańskich dzierżawców na południowo-wschodnich kresach Polski we Lwowie ul. Fredry 6 odbędzie się we Lwowie dnia 31 stycznia 1921 r. w sali wykładowej Towarzystwa gospodarskiego, Lwów ul. Kopernika 20. Przybywających w dniach 29 i 30 stycznia przyjmuje delegat Związku w lokalu przy ul. Fredry L. 6 od godziny 9 rano do 2 po południu i od 4 do 7 wieczorem.

Wobec znaczenia rolnictwa dla Państwa wogóle, a na Kresach w szczególności, następnie, wobec stosunku reformy agrarnej do większych gospodarstw rolnych, zjazd ten budzi żywe zainteresowanie, ponieważ poruszone będą kwestje dotyczące przyszłości i rozwoju rolnictwa w Rzeczypospolitej Polskiej.

— **Sprostowanie mylnych pogłosek.** W numerze 33 z dnia 13 listopada ub. roku przyniósł wychodzący we Lwowie dziennik p. t. *Ukraińska Dumka* uchwały „Ukraińskiego Narodnego Komitetu“ skierowane przeciw całości Państwa Polskiego.

Artykuł ten został wówczas przez Prokuraturę prasową przy Sądzie okręgowym karnym skonfiskowany, a dyrekcja policji z miejsca zawiesiła to czasopismo. Obecnie wdrożył prokurator przy sądzie okręgowym karnym we Lwowie z powodu powzięcia tej uchwały i opublikowania jej dochodzenia wstępne o zbrodnię z § 58 lit. c. u. k. i zarządził uwięzienie redaktora odpowiedzialnego *Ukraińskiej Dumki* Stefana Czarnockiego, wydawcę tego pisma Aleksandra Kostyka i drukarza Jana Eichelberga.

Równocześnie przeprowadzono u szeregu osób, co do których zachodziło uzasadnione podejrzenie, iż brały udział w zebraniu, na którem inkryminowana uchwała zapadła, ścisłą rewizję domową, a materjał podczas tej rewizji zakwestjonowany jest przedmiotem badań.

Jedno z tut. pism codziennych w związku z powyższemi rewizjami podało w numerze popołudniowym z dnia 11 stycznia 1921 takie szczegóły co do faktów i osób, których wyniki dochodzeń nie stwierdziły.

Artykuł powyższy został przez prokuraturę prasową z powodu znamion przestępstwa z § 308 ust. karn. częściowo skonfiskowany.

— **Bal prasy.** Jak z góry było do przewidzenia, bal prasy powiódł się pod każdym względem doskonale: w pięknie dekorowanych salonach Kasyna i Koła liter.-artyst. zgromadziły się tłumy dystyngowanej publiczności, zabawa zyskała ogólny poklask, fundusz wdów i sierot zasilony został bardzo poważnie.

Bal rozpoczął się tradycyjnym polonezem: w pierwszej parze szedł red. Laskownicki z gen. Lamezanową, w drugiej Gen. Del. Gałecki z prez. Neumannową, dalej gen. Lamezan z pułk. Hoszowską, prez. Vogel z red. Laskownicką, bryg. Mączyński z p. Bardzką, pułk. Hoszowski z p. K. Szenderowiczową, rekt. Pawlik z p. Jędrzejowiczową i t. d. Nastąpił walc, potem kadryl, potem znów walc, potem mazur, kotyljon i tak aż do białego rana. Nieumęczonym wodzirejem był inż. R. Słuszkiewicz.

Doskonały bufet, doborowe zakąski i napoje były zasługą pań komitetowych, a więc pań: Siemińskiej z córką, Ostrowskiej, Szrochowskiej, Mączyńskiej, Zgórskiej, Antonowiczowej, Metalowej, Wangowej, Hałacińskiej, Br. Laskownickiej, St. Laskownickiej, Stroneowej, K. Szenderowiczowej, Ablowej, Parylakowej, Kobakowej, Bardzkiej, Krokowskiej, Tyczkowej i t. d. i t. d.

Obecnych wyliczyć niepodobieństwem. Był reprezentowany cały Lwów, byli przedstawiciele obcych misji. Społeczeństwo nasze raz jeszcze wykazało dowodnie, jak sympatyzuje ze swoją, gotową zawsze do współpracownictwa z ogółem, prasą, jak chętny oddźwięk znajdują u tegoż wszystkie zamierzenia dziennikarzy polskich.

— **Wieczór taneczny urzędniczek.** Związek polskich urzędniczek państwowych we Lwowie, znany ze swej ruchliwości i pracy społecznej, — celem zasilenia funduszu plebiscytowego — urządza dnia 15 bm. pod protektoratem Gen. Delegata Rządu dr. Kazimierza Gałeckiego, wielki wieczór taneczny w salach Sokoła-Macierzy, ul. Zimorowicza.

Licząc się ze skromnem uposażeniem sfery urzędniczej, grono pań komitetowych przygotowuje obfity, smaczny a tani bufet.

Początek o godzinie 9 wieczorem. — Zaproszenia wydaje Sekretarjat Związku, ul. Sokoła 1, I. p., codziennie między godz. 5—7 wieczorem.

— **Za duszę ś. p. Marcelego Białobrzeskiego,** radcy Wydziału Samorządowego i b. prezesa Związku Związków urzędników i funkcjonarjuszy Wydziału krajowego odprawioną zostanie we środę, 12 b. m., o godz. pół do 9 rano w katedrze łać. Msze święte, na które zapraszają urzędnicy i funkcjonarjusze Tymczasowego Wydziału Samorządowego.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. radcy Białobrzeskiego złożyli pracownicy Wydziału Samorządowego na plebiscyt 4.360 Mk.

— **Strajk rzeźników.** Wczoraj rano wszystkie prawie jatki były pozamykane. Miała to być demonstracja rzeźników przeciw temu, że nasze władze zabroniły kategorycznie uprawiania wyzysku i podwyżania cen niesłychanie wysokich.

— (Z) **Rozprawa przed sądem doraźnym.** W dalszym ciągu rozprawy przed sądem doraźnym, po ukończeniu przesłuchania córki i pytaniach prokuratora, oraz obrońców, przystąpiono do przesłuchania matki, która zeznaje, że w morderstwie nie brała udziału.

Następnie znawca prof. dr. Sieradzki wydał orzeczenie na podstawie sekcji zwłok ś. p. Wernerowej, stwierdzające, że śmierć nastąpiła wskutek załamania czaszki w połączeniu ze wstrząsem mózgu. Jedna z zadanych dziesięciu ran była śmiertelna, wszystkie rany wskazują na to, że zadane zostały ręką słabą. Orzeczenie powyższe potwierdził drugi znawca dr. Niementowski, poczem na prośbę prok. Gürtlera obaj znawcy porównali pęk włosów znalezionych w kurczowo zaciśniętych dłoniach ś. p. Wernerowej z włosami oskarżonej Malwiny i oświadczyli, że włosy te są zupełnie podobne do jej włosów.

Na pytanie dr. Greka oświadczył dr. Sieradzki, że podczas badania osk. Malwiny nie zaobserwował żadnego szczegółu, któryby wzbudzał podejrzenie, że ma się do czynienia z osobą anormalną.

Po południu obrońca dr. Grek zgłosił się chorym. Wobec tego wyznaczono obrońcę z urzędu dr. Wołosyna, który jednak żądał ponownego przesłuchania oskarżonej. Ostatecznie wezwano obrońcę z urzędu p. Tanikowskiego.

Przystąpiono do przesłuchania świadków. Hermina Prager zeznaje, że w tydzień po morderstwie przyszła odwiedzić Wernerową, a nie mogąc się dopukać, informowała się u oskarżonej Malwiny, która oświadczyła z zimną krwią, że do mieszkania Wernerowej ciągle pukają, że wczoraj po południu była właśnie jakaś młoda panienka i że Wernerowa nie była dnia poprzedniego zupełnie w domu. Świadek nie zauważył, aby na Malwinie zapytanie o Wernerowej sprawiło jakieś silniejsze wrażenie, była bardzo grzeczna i spokojna. Przesłuchano też p. Piotra Wolskiego, stryjecznego brata ś. p. Wernerowej, który dwukrotnie był aresztowany pod zarzutem zbrodni morderstwa i więziony przez 8 dni. Żonę jego również niewinnie aresztowano.

Św. Alfred Hofbauer, policjant państwowy, zeznał, że osk. Malwinę poznał w Kałuszu, gdy miała sklep. Wprawdzie łączył go z nią bardzo bliski stosunek, lecz nie starał się o jej rękę. Pewnego razu powiedział jej, że potrzebuje kaucji 30 000, a powiedział jej dlatego, że chciał się jej pozbyć.

Prowadzący śledztwo radca policji Łukomski opisał przebieg śledztwa i okoliczności, które naprowadziły go na ślad sprawców. Malwina przyznała się z wielką skruchą do winy, podając najdrobniejsze szczegóły.

Św. Henryk Bartel, inspektor policji zeznał, że matka Malwiny przyznała się szczegółowo do tego, że weszła do mieszkania ś. p. Wernerowej z córką, widziała wymierzone przez nią dwa ciosy siekierą a potem sama trzeci raz ugodziła Wernerową w głowę. Dopiero wtedy, gdy przedstawiono jej, że córka bierze winę wyłącznie na siebie, cofnęła swoje zeznania.

Prok. dr. Gürtler rozszerzył oskarżenie w tym kierunku, że oskarża Anielę Burską nie o współwinę, lecz o współudział w zbrodni skrytobójczego rabunkowego morderstwa.

Obr. Tanikowski zarzucił niekompetencję sądu i postawił wniosek o odroczenie rozprawy i zbadanie oskarżonej Malwiny, albowiem oświadczyła mu ona, że jest w stanie macierzyńskim.

Prok. Gürtler sprzeciwia się wnioskowi, albowiem osk. Malwina była o to pytana w śledztwie policyjnem i stanowczo temu zaprzeczyła wobec radcy Łukomskiego i Bartla.

Dalszy przebieg rozprawy i **wyrok** sądu doraźnego podajemy w rubryce „Po zamknięciu numeru“.

— **Igraszki aury.** Przy pogodnem nawpół wiosennem powietrzu, słońce dziś zajaśniało na strepie, jak wielka pochodnia. Uradowało nam oczy, bo już zmużyły się ciągłem patrzaniem na szarugę niesnośną. Dożyliśmy złudy, jakoby to wiosna zaglądała nam w oczy.

— **Samooskarżenie.** Na dworcu Podzamcze 45 letnia Franciszka Kiszczakowa, żona respicjenta z Gogolina, wezwała wczoraj posterunkowego policji, by ją aresztował, gdyż zamordowała męża. Kiszczakową osadzono na razie w areszcie i wdrożono śledztwo dla stwierdzenia, czy samooskarżenie jej polega na prawdzie.

— **„Kupcowe“** ze Szczebrzeszyna pod Zamościem, Freidla Kleiner i Chana Fülkopf, przybyłe do Lwowa po zakupno kradzionych rzeczy, dobrze obładowane zdobyczą, wpadły wczoraj w powrotnej drodze w ręce policji. Jedna z nich niosła w tobołach istny magazyn rzeczy, wartości ponad 50 000 mp., skradzionych poprzedniej nocy Gusście Haber (ul. Janowska l. 16.)

— **Spekulantowi** A. Bersztynowi (ul. Bejtana l. 9) skonfiskowano 34.000 marek niemieckich przeznaczonych do machinacyj giełdowych.

— **Rabusie kolejowi** dobierali się onegdaj wieczorem do wagonu z ryżem na dworcu czerniowieckim. Posterunek wojskowy przepłoszył ich, a gdy wezwania: stój! nie usłuchali, strzelił do uciekających, kładąc trupem jednego z rabusiów, Jana Kasprowskiego, l. 38, woźnicę związku kooperatyw kolejowych. Tegoż dnia kilku bandytów przybranych w mundury, pod wodzą „oficera“ zaaresztowało na dworcu głównym konwojenta firmy „Wawel“. Puścili go potem wolno, lecz wagon został obrabowany, a na zgubionym przez rzezimieszków zwoju skóry wykazała się pożniej lokomotywa.

— **Zgon biskupa zagrzebskiego.** Z Zagrzebia donoszą: W dniu 15 z. m. zmarł tu ks. dr. Antoni Mahnic, biskup zagrzebski. Urodzony w roku 1850 w Stanjelu pod Gorycją od wczesnej młodości wystąpił jako działacz patrjota, który w zjednoczeniu Chorwacji z Słowienją widział przyszłość obu bratnich narodów słowiańskich. Początkowo jako publicysta i redaktor *Katolika* i całego szeregu innych pism, później jako duszpasterz i biskup, odznaczył się jako wybitny polityk i patrjota jugosłowiański — zwany ojcem narodu. Pisma chorwackie i słowieńskie poświęciły zmarłemu wyrazy czci i hołdu, jako jednemu z najzasłużeńszych synów ojczyzny.

— **Doniosłe badania w instytucie Pasteura.** Ag. Havasa donosi, że wicedyrektorowi instytutu Pasteura dr. Calmette udało się zimmunizować zupełnie cielęta przez odpowiednie szczepienie, mimo iż cielęta te były umieszczone przez długi czas wspólnie ze zwierzętami chorymi na gruźlicę. Dr. Calmette komunikując o tem dodaje: Stoimy dopiero na początku badań, ale już otwierają się olbrzymie możliwości. Jeżeli będziemy dalej kroczyli po rozpoczętej dro-

dze, wówczas być może, dojdziemy do świetnych rezultatów.

— **Echa Sylwestra zagranicznego.** Wesoło, t. z. nie żałując lekko zarobionego grosza, żegnali Wiedeńczycy (lecz ci „nowi“) odchodzący Stary Rok, aby pozostać w zgodzie z tradycją, która nakazywała zawsze we Wiedniu, bardziej niż gdzieindziej, święcić w „specjalny sposób“ św. Sylwestra.

Już na tydzień z góry zabezpieczyła się publiczność płacąc wielkie sumy za miejsce w kawiarni, dancing-hallach lub kabaretach, które w Sylwestrową noc wypełniły się po brzegi nie tyle „doborową, co mogącą płacić“ publicznością, którą nie odstraszyły szalone nadwyżki cen potraw i napojów, jakie nało żyli w tym dniu właściciele wszelakich lokalów.

„Oechy“ wynosiły bardzo często 36 000—40.000 kor., a w pewnym lokalu szczupłe grono gości zapłaciło „skromny“ rachunek, opiewający na 200 000 kor., co nie powinno dziwić, skoro za flaszkę marnego wina płacono 400 kor., a za szampana 1800—3600 kor; za potrawę mięsną 200—400 koron, a za ciastko aż... 50 koron.

Aby wyszukać lożę w „Schwarzenberg-Kasino“ musiało się zapłacić 3000—5000 koron, u „Maxima“ 2000, w „Chat noir“ 2300, „Hoelle“ 2000 i t. d., a za pojedyncze miejsce w kawiarni płacono 500 do 1000 koron.

Natomiast w Budapeszcie w noc Sylwestrową zapanowała istna epidemia samobójstw. Zanotowano tam ni mniej ni więcej tylko 13 zamachów samobójczych, a wszyscy desperaci motywowali swój czyn obawą przed Nowym Rokiem, ponieważ w zeszłym roku działo się nazbyt źle.

— **Zaginione sztychy angielskie.** Muzeum Narodowe w Krakowie otrzymało od dr. Adama Bogusza za życia jego dzieła sztuki i przemysłu artystycznego ogółem 103 sztuk, które zarząd Muzeum objął na własność, swymi znakami i numerami inwentarza opatrzył, zostawiając w używaniu dr. Bogusza aż do jego śmierci, ewentualnie odwołania ze strony Muzeum. Wobec zgonu ś. p. dr. A Bogusza, zarząd Muzeum odbierając swoją własność, spostrzegł braki, które powstały w zamieszaniu, spowodowanym chorobą i śmiercią dr. Bogusza. Najcenniejszymi z usuniętych przedmiotów są dwa sztychy angielskie kolorowane w XVIII. wieku. Do dalszych braków należy: talerz szklany zielony, rżnięty w oprawie bronzowej, stół malowany w stylu ludowym krakowskim, biała waza z postumentem, kanapa porcelanowa, półmisek i talerz fajansowy z herbami niemieckiemi. Zarząd Muzeum ostrzega publiczność przed zakupywaniem tych przedmiotów, jako własność Muzeum Narodowego.

— **John D. Rockefeller pod sądem.** Jeden z najbogatszych ludzi na świecie, archimiljader amerykański John D. Rockefeller postawiony został przez władze amerykańskie w stan oskarżenia.

Ten magnat nad magnaty oskarżony jest o to, iż w deklaracji co do określenia wysokości podatku dochodowego starał się wprowadzić w błąd skarb amerykański podając fałszywe dane co do swego stanu majątkowego.

O adresy. Porucznik W. P. Jan Wiśniewski z Kijowa prosi o łaskawe zawiadomienie o miejscu pobytu pułkowników lub majorów z armji rosyjskiej (front kaukaski, rumuński, Odesa lub Kijów armja gen. Bredowa służących w W. P. pod adresem: Lwów — Czarnieckiego 12.

Notatki literacko-artystyczne.

Pierwszy koncert Towarzystwa muzycznego za rok 1920—21 odbędzie się w niedzielę 16 b. m. Program obejmuje symfonię Gruliewskiego nagrodzoną na konkursie warszawskim oraz Witolda Friemana „Hymn do wolności“ i tegoż kompozytora psalm do słów Kochanowskiego na chór mięszany i orkiestrę.

Księgarnia Wydawnicza H. Altenberga. Przed miesiącem pojawił się w pismach komunikat, donoszący o sprzedaży przez p. Altenberga jego księgarni sortymentowej. Wiadomość ta kryje w sobie wiele obietnic na przyszłość.

Zagranicą bowiem wielkie firmy wydawnicze rozwijają szeroko swą działalność nakładczą o tyle, o ile nie są przykute do księgarni sortymentowej, mającej swe odrębne cele. Takie połączenie nie wpływa nigdy dodatnio na ruch nakładczy danej firmy. Obecnie więc p. Altenberg, mając swobodę ruchów, rozszerza znacznie swe zamiary wydawnicze.

Księgarnia Wydawnicza H. Altenberga przedewszystkiem kładzie nacisk na dział naukowy, który jeszcze wybitniej, niż dotychczas będzie reprezentowany. Nie potrzeba dodawać, że na tem polu najwięcej można oddać usług krajowi, wysyłając w świat dzieła poważne i wartościowe.

W myśl tych zasad wydano przed niedawnym czasem Łozińskiego „Życie Polskie“ nader bogato ilustrowane, jednocześnie wydając to samo dzieło o wiele skromniej dla użytku szkół średnich. Pojawił się znakomity podręcznik prof. Frankego: „Djagnostyka chorób serca“, przekład głośnego dzieła Brailsforda „Liga Narodów“, Szydłowskiego: „Wit Stwosz“.

Wśród tych nowości wyróżnia się szczególnie pociągająca książka Stanisława Wasylewskiego: „O miłości romantycznej“, ozdobiona kilkunastu ilustracjami w pięknej oprawie. O dziele tem niebawem napiszemy osobno. Z dawniejszych rzeczy pojawiło się Technera „O zagadnieniu duszy“ w drugiem wydaniu i Majewski Erazm: „Kapitał“ w czwartem. Tyle przyniosły ostatnie tygodnie roku 1920.

W roku obecnym pojawi się wkrótce: Kubali „Wojna duńska i pokój w Oliwie“ Darowskiego „Bona Sforza“, Łuskiny „W obronie piękności kraju“, Popielskiego „Farmakologia“, wspaniale ilustrowana „Pomologja Polska“ Brzezińskiego i wreszcie monumentalne wydanie „Króla Ducha“ przez Jana Gwalberta Pawlikowskiego, w jego nowym układzie, zaopatrzone genjalnym komentarzem. *J. P.*

Z MUZYKI.

Rosyjski pianista Lew Sirota, uczeń Busoniego, należy do rzędu wirtuozów olśniewających przedewszystkiem technicznem wydoskonaleniem gry. Jego sposób opanowania instrumentu, nacechowany widocznem lekceważeniem karkołomnych nawet trudności, przypomina chwilami technikę Friedmana, Godowskiego lub Rosenthala — tych nie prześcignionych mistrzów sprawności — i porywa słuchacza w tych nawet momentach interpretacji, które wymagałyby nieco intensywniejszego, bardziej uduchowionego pogłębienia gry. Nie ujarzmiona dotąd refleksją młodzieńcza werwa tego artysty tryska z każdego akordu, a przesadne, nieraz, ogłuszające wprost „fortissima“ Siroty są również wyrazem niepohamowanego jeszcze temperamentu tego znakomitego pianisty.

Z pierwszej części programu zasługują na wymienienie nieco nużące swą ilością i długością, lecz przepiękne warjacje Brahmsa na temat Paganiniego, wykonane z brawurą „nec plus ultra“, działające wprost orzeźwiająco na audytorjum po rytmicznej monotonii owej rozpoczynającej produkcję sonaty. Na wyższym jeszcze poziomie stanął jednak artyzm odtwórczy koncertanta podczas interpretacji drugiej serji utworów obejmujących między innemi fantazję F-moll Chopina, nokturn Fis-dur oraz dwa walce. Tu daną była p. Sirocie sposobność wykazania pewnej finezji, zaokrąglenia frazy i owej subtelności koniecznej do wykonania dzieł Chopina, zalet, które giną po części w brawurowym rozmachu popisu czysto technicznego.

Walc Des-dur (t. zw. „minutowy“) z dodawanemi w układzie Rosenthala do pasażów prawej ręki tercjami i sekstami, traci wprawdzie poniekąd swój pierwotny charakter, lecz przekształca się natomiast w cacko zachwycające swymi efektami pianistowskimi. Wykonanie tego prawdziwego „bijou“, istotnie imponujące nieomylnością pasażów wywołało niemilknącą burzę oklasków. Po szeregu kompozycji rosyjskich autorów — Rachmaninow wysuwa się, gdy chodzi o literaturę fortepianową, zawsze na plan pierwszorzędny — odegrał p. Sirota fantazję Liszta na tematy z „Don Juana“. Ta najtrudniejsza prawdopodobnie transkrypcja lisztowska wypadła okazale i stanowiła jako popis wirtuozowsko-techniczny niezawodnie kulminacyjny moment onegdajszego w całości bardzo zajmującego wieczoru.

Sala Tow. muzycznego była szczelnie zapełniona.

•

Szereg dni świątecznych spowodował jedną zaległość w referatach muzycznych: nie podałem dotąd wzmianki o ostatnim wieczorze „Koła muzycznego“, poświęconym twórczości Beethovena. Wieczór ten wypadł — mimo zmienionego w ostatniej chwili programu — doskonale. Po zajmującym odczycie kierownika art. p. E. Waltera o trzech epokach kompozytorskich Beethovena odegrała zaszczytnie u nas znana pianistka p. L. Kurzbauerowa sonatę „Les adieux, l'absence, le retour“ jako solistka, a następnie z współudziałem wiolinistki p. Bańkowskiej-Jaworowskiej ósmą sonatę skrzypcową. Pełne zrozumienia wykonanie tych dzieł wywołało gromkie oklaski. W części wokalnej wystąpiła z dużem powodzeniem p. Celina Nahlikówna, której wydatny a dramatycznie zabarwiony sopran odniósł i tym razem pokaźny sukces. W arji Beethovena uwydatniły się nadzwyczaj korzystne zalety materjału głosowego, nadającego się wyśmienicie do śpiewu operowego, oraz szkoły uwzględniającej w równej mierze nieskazitelną dykcję, jak piękność kantyleny. Sopran p. Nahlikówny będzie niewątpliwie cennym nabytkiem dla lwowskiego zespołu operowego.

Fr. Neuhauser.

„WIT STWOSZ“.

Artyści, malarze, rzeźbiarze i architekci, zrzeszeni w Związku powszechnym artystów polskich w Krakowie w liczbie 250, pod przewodnictwem Jacka Malczewskiego, Piotra Stachiewicza i Leonarda Stroynowskiego, już od kilkunastu lat czynią usilne starania, by rozbudzić i podnieść w kraju sztukę kościelną rodzimą, a tem samem przeciwdziałać masowemu sprowadzaniu z zagranicy lichych rzeźb, obrazów, ołtarzy, feretronów i innych przedmiotów kościelnych, najczęściej bez wartości artystycznej. Obecnie, gdy wskutek wojny światowej zniszczono 2500 kościołów na ziemiach polskich a zapotrzebowanie przedmiotów kościelnych stało się bardzo znacznem, artyści przystąpili do zawiązania spółki udziałowej z kapitałem zakładowym przeszło pół miljona marek.

Dnia 15 z. m. odbyło się walne zgromadzenie konstytuujące członków stowarzyszenia zarej. z ogran. por., pod nazwą „Wit Stwosz“, które otworzyło w umyślnie na ten cel przebudowanym domu własną pracownię dla sztuki kościelnej i przemysłu artystycznego przy ul Racławickiej 19. Do rady nadzorczej wybrani zostali: Ks. kan. Jan Maczy, proboszcz kościoła św. Szczepana, prof. dr. Szyszko Bohusz, architekt kierownik odbudowy Wawelu, dr. Lucjan Szefran, profesor dr. Henryk Kunzek artysta rzeźbiarz, Karol Hukan artysta rzeźbiarz, i Leonard Stroynowski, art. malarz, prezes Związku artystów. Do dyrekcji wybrani: Zygmunt Langman, art. rzeźbiarz, jako kierownik warsztatów, prof. Walerjan Kryciński, art. malarz; prof. Wiesław Zarzycki, art. malarz i profesor Stanisław Szwarz, artysta malarz.

W pracowniach „Wita Stwosza“ będą wykonywane pod nadzorem specjalnych komisji, w skład których wchodzą artyści i duchowni, znawcy sztuki kościelnej: ołtarze, ambony, chrzcielnice, feretrony, stacje męki Pańskiej, nagrobki epitafia, projekty i kartony malowań ściennych, witraże, obrazy, ołtarzowe, chorągwie dla stowarzyszeń i cechów rzemieślniczych, jasełka kościelne, Boże groby itd.

Donna Giovannina.

Rzuciwszy się skwapliwie na felieton w nr. 559 zeszłorocznego *Słowa Polskiego*, pióra p. Stanisława Wasylewskiego, „Donna Giovannina“, doznałem prawdziwej niespodzianki, odnajdując w niej moją niegdyś współpowietniczkę i sąsiadkę, nawiasem mówiąc, o całe jedno pokolenie starszy odemnie, jeszcze niezapomnianą Beatrycze dwóch naszych nieśmiertelnych Zygmunta i Juljusza, żonę i matkę tych, z którymi w zażyłych byłem stosunkach, dziś już z nią na wieki w zagrobowem życiu połączonych.

Nie przesądzając, czy i o ile jest usprawiedliwionem „wpuszczanie do świątyni romantyzmu tylko niechętnie przez tylne schody, w gęstej walce na twarzy“, tej co „była czystszą przez swe cierpienia, niż łanie w dziewictwie“, tej, u stóp której pierwszy złożył: „Niebosky“, „Irydiona“, „Myśli Pobożne“, „Noc letnią“, „Niedokończony poemat“... drugi: „W Szwajcarji“... i nierównane „Listy miłości“, czuję się w obowiązku sprostowania paru, podanych tu mylnie szczegółów o jej mężu i jego rodzie, w niczem nieustępującym rodowi Moszkowskich.

Otóż panna Joanna Moszkowska wychodząc za mąż za p. Teodora Bobra, nie zrobiła mu tem „zaszczytu“, jak to twierdzi Szanowny Autor, p. Teodor był sam przez się *bene natus et possessionatus* więc nie potrzebował czapkować i nigdy nie czapkował przed nikim, natomiast był zawsze bardzo grzecznym, gościnnym i uprzejmym, a przedewszystkiem równym w obejściu z każdym; jako człowiek możny i służbie publicznej się poświęcający, miał, jak to zwykle bywa, oprócz licznych przyjaciół, swoich antagonistów i nieprzyjaciół. Wbrew twierdzeniu Sz. Autora „Królikowie Wołyńscy“ nie patrzyli nań wcale przez ramię, wszak jeden z nich kasztelanic Lubieczewski, generał Wojsk Polskich Gabryel Rzewuczowski, mąż ks. Celestyny Czartoryskiej, bardzo wysoko się noszący, wydał swą córkę Klementynę za brata jego Urbana Bobra marszałka Dubieńskiego, ks. Roman senior Sanguszko był szwagrem jego zięcia hr. Maurycego Potockiego i chociaż nie sąsiadował z Zahajcami, od czasu do czasu nawiedzał je, toż czynili i inni nasi z krwi i mienia magnaci i wśród nich najpopularniejszy pułkownik Nercia Tarnowski był z panem Bobrem w zażyłych stosunkach, prześcigając go oczywiście o wiele w swej wziętości i nawet gościnności.

Ojciec pp. Teodora i Urbana, Kajetan Bobr nie był wcale, jak mówi Szan. Autor „sprytnym radcą stanu w służbie rosyjskiej“ ale generał majorem Wojsk Polskich, z którym tytułem we wszystkich dokumentach, tak polskich, jak i rosyjskich, oficjalnie występował, żonaty był z Ludwiką Ostrowską, podkomorzanką Bracławską, starszą siostrą szefowej Drzewieckiej, po ojcu swym Ignacym cześniku Bracławskim i matce Annie z Chmielowskich kasztelance Czechowskiej, posiadał: Wojnice, Perekole, Ochmatków i inne dobra oszczędnością jednak i zapobiegliwością, znacznie powiększył swą ojcowiznę*), co zresztą krzywdzącem i upokarzającem nie było; wszak wiemy, że ojczysty dziad króla Jana, Marek Sobieski wojewoda Lubelski, był początkowo skromnym tylko zastawnikiem na Pilaszkowicach, ale nikomu nie przyszło wówczas do głowy, nazwać syna jego Jakóba kasztelana Krakowskiego; jako już bardzo możnego *un nouveau riche*.

Ujemną stroną p. Kajetana Bobra było zamiłowanie do pieniactwa, szedł on w niem o lepsze z głośnymi współczesnymi współzawodnikami, procesowiczami: Alojzym Gostyńskim z Bilcza, Wołyńskim marszałkiem, Michałem Korzeniowskim, Gabryelem z Kodzi i senatorem Walerjanem Stroynowskim z Horochowa. Przyznać należy, że zamiłowanie to nie przyczyniło wielu przyjaciół Generałowi, a nawet było poniekąd wyzyskane przez przeciwników p. Teodora przy niedoszłym jego na trzecie *trienium* wyborze na Wołyńskiego gubernjalnego marszałka.

Co się do rodziny Moszkowskich, to tak Franciszek marszałek gubernjalny Kijowski, ożeniony z Joanną Dunin-ą Żechowską, ojciec pani Bobrowej, jak i brat jego prezes sądu gł. kijowskiego, byli ludźmi uznanymi, możni, ale żadnymi wysokimi urzędami ani nadzwyczajnemi koligacjami w rodzie swoim poszczycić się nie mogli tak, że o żadnym *mesaljansie* ze strony *Donny Giovanniny* mowy być nie mogło i nie było.

Na zakończenie dla ścisłości dodać jeszcze muszę, że p. Teodor Bobr, w trakcie piastowania przez siebie Wołyńskiej laski marszałkowskiej, otrzymał odpowiednią rangę Radcy stanu (nie rzeczywistego) i urząd dworski Kamerjunkra, nie czyniąc w tym kierunku żadnych specjalnych zabiegów.

Z. L. Radzimiński.

Dnia 5 stycznia 1921 r. Lwów,
Willa „Luba“.

*) Z „Gawęd Familijnych“ Jana Turkułła, dalekiego krewnego i długoletniego pełnomocnika pp. Teodorostwa Bobrów, podaję tu notatkę o ich posiadłościach, mogącą służyć za przyczynek do historji posiadania przez nas ziemi w kraju, dzisiaj niestety pod bolszewickimi rządami pozostają one: „W gubernji Wołyńskiej“, w powiecie Krzemienieckim dwie duże wsie Zahajce i Oseczówka, w Dubieńskim Wojnica, Perekale Ochmatków, część Kniahinina i Dorohostaj w Konstantynowskim Czepielówka i Wsołodowińce, we Włodzimierskim: Zaborów, Łukowiczo, Buskowiczo, Oryszcze, Kremasz, Zaszczytów (i Szlwów przez pomstę za wypadkowo oszukany), w Podolskiej guberni duża wieś Nosowce. Na Besarabji w powiecie Teresspolskim wieś Szoza, 2000 mórg ziemi, w Odesskie spichrze na zboże i dwa fatory koło Odessy. To były majątki marszałka. Pani Bobrowa miała w gubernii Wołyńskiej, w powiecie Żytomirskim starostwo Nechworoczskie, składające się z Nechworoszczyzny, Kotelska, Kryłówki i Żerdeli. W gubernii Kijowskiej: Kozarowiece Hlebówka i Jasnohorodka 2018 dusz, jak wówczas liczono i ziemię nad Dnieprem 15 000 morgów. (Str. 46).

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Polski Bank Krajowy.

(I.) Dyrekcja tego Banku rozesłała sprawozdanie za rok 1919 bardzo trudny i ciężki, albowiem w całej pierwszej jego połowie trwała, rozpoczęta 1 listopada 1918 walka bratobójcza we wschodniej części Małopolski, która unieruchomiła niemal w zupełności działalność Zakładu centralnego i filji stanisławowskiej, przenosząc czasowo jej punkt ciężkości do filji krakowskiej. Normalna też — pełna działność P. B. K. w okresie sprawozdawczym objęła właściwie tylko drugą jego połowę.

Mimo takiego czasowego i terytorjalnego ograniczenia i niezmiernych utrudnień jakie z tych powodów stwierdza sprawozdanie, wyłoniły się, że gospodarcze wyniki tego okresu przedstawiają się dodatnio w każdym kierunku i wykazują znaczny dalszy rozkwit Instytucji także w roku sprawozdawczym. Ilustrują twierdzenie to wymownie fakty i cyfry, z których kilka tylko najważniejszych — najbardziej charakterystycznych przytaczamy. I tak przedewszystkiem przypływ nowych obcych kapitałów, będący wyrazem zaufania do Instytucji, wynosił w roku 1919 z górą 275 miljonów koron, zaś portfel wekslowy, który od czasu wybuchu wojny światowej stale się zmniejszał, wzrósł po raz pierwszy w okresie sprawozdawczym w porównaniu z rokiem poprzedzającym o przeszło 26 miljonów koron — znak budzącego się zwolna życia kredytowego i transakcji handlowych, podczas gdy pożyczki emisyjne, mimo bardzo znacznych spłat ponad plan (zwłaszcza w dziale hipotecznych pożyczek włościańskich) figurują w bilansie roku 1919 z kwotą o prawie 32 miljonów koron wyższą w porównaniu z rokiem zeszłym, dowodząc znowu — jako wkłady inwestycyjne — siły i wiary gospodarczej społeczeństwa w lepszą i trwałą przyszłość kraju.

Jeszcze dobitniej ilustruje ożywioną działalność P. B. K. w ostatnim kierunku rekordowa cyfra uchwalonych w r. 1919 przez Dyrekcję i Radę Nadzorczą pożyczek emisyjnych w łącznej kwocie K. 76 814 600 (w r. 1918 K 17,570 900) z czego wypada na pożyczki hipoteczne K 51 814 600 (sztuk 233) a na pożyczki komunalne K 25 000 000 (sztuki 2). Tym znacznym obrotom, wyrażającym się w konsekwencji we wzroście w stosunku do roku poprzedniego łącznej sumy bilansowej z 2415 miliarda na 2728 miliarda koron, odpowiada wzrost niemal dwukrotny osiągniętego w r. 1919 czystego zysku, mimo ogromnego wzrostu wydatków na koszta handlowe, z których sama tylko dodatki wojenne (drożyźniane) dla personalu zwiększyły się o 150 prc. w stosunku do r. 1918 i mimo niezwykle wysokiej dwumiljonowej nadzwyczajnej dotacji funduszu emerytalnego niżej szczegółowo uzasadnionej.

Wysokie te cyfry, w porównaniu z r. 1918 ilustrują w pewnej mierze i stan gospodarczy kraju i rozwój Instytucji.

Oddział bankowy regestruje następujące dane: Obce kapitały, ulokowane na wkładkach oszczędności, w asygnatach kasowych i w rachunkach bieżących, wynosiły z końcem r. 1919 koron 910 919 899 80 i wzrosły w ciągu roku sprawozdawczego o koron 275,202 968 75.

Portfel wekslowy wzrósł w porównaniu z rokiem 1918 o koron 26 179 059 18 i wynosi z końcem roku 1919 koron 41 441 484 70.

Dłużnicy w rachunku bieżącym zwiększyli się w roku sprawozdawczym w porównaniu z r. 1918 o koron 225 471 842 04 i wynoszą 31-go grudnia 1919 koron 772 646.946 28.

Zapas papierów ze skupu wynosił w dniu 31 grudnia 1919 koron 104 168 909 06 t. j. w porównaniu ze stanem ubiegłego roku więcej o koron 59 701.806 10.

Z zapasu tego przypada na emisje własne koron 12 142 500·—, zaś na inne (t. j krajowe i państwowe) koron 92 021 409 06

Kredyt stowarzyszeniowy. W okresie sprawozdawczym zeskontował Bank krajowy weksli stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych na łączną kwotę kwotę kor. 89 751, podczas gdy stowarzyszenia wykupiły w r. 1919 weksli na kwotę kor. 815 826·08. Niską pierwszą cyfrę tłómaczymy tem, że na podstawie układu z nami zawartego Akc. Bank Związkowy dla stowarzyszeń zarob. i gospod. przejął tę naszą akcję kredytową dla stowarzyszeń.

Do Oddziału hipotecznego. Podobnie jak w r. 1918, wpływały w r. 1919 liczne podania o pożyczki hipoteczne. Wobec łatwości zbytu emisji i wysokich ich kursów w okresie sprawozdawczym, Bank krajowy chętnie rozpatrywał te podania. Jak wspomniano na wstępie, uchwalono w r. 1919 udzielić 233 pożyczek na łączną kwotę kor. 51 314.600 —.

Obok tych czynności Oddział hipoteczny zajęty był także w r. 1919 ciągłem czuwaniem nad zapobieganiem przedawnieniu zaległości ratalnych.

Jako jeden ze środków przerywających przedawnienie zastosowywano w myśl ces. rozp. z 15 lutego 1916 L 48 Dz. u. p. i rozp. Minist. z 9 maja 1917 L. 206 Dz. u. p. przymusowe skapitalizowania zaległości wszędzie tam, gdzie dłużnika mimo licznych upomnień nie zdołano skłonić do ugodowego uporządkowania zaległości.

Prowadzona od r. 1916 systematyczna akcja upominawcza wydała i w r. 1919 pomyślne owoce, przyczem zauważyć wypada że do pokrycia zaległości ratalnych ratalnych przyczyniła się w znacznej mierze ich kapitalizacja.

Skapitalizowano w r. 1919 i zmieniono na nowe wierzytelności zaległości, razem sztuk 711 na 4 567 000 K t. j. w porównaniu z r. 1918 więcej o 348 sztuk na kwotę wyższą o 2 003.200 K.

W roku 1919 wydano nowych promes 509 na sumę łączną 72 800 500 K. W ciągu r. 1919 wypłacił Bank jako waluta sztuk 159 pożyczek razem w kwocie 18 516 400 K. w ogóle sztuk 159 pożyczek razem w kwocie 18 516.400 K. co łącznie z pożyczkami, wypłaconemi przez Bank w latach poprzednich czyni 31.677 pożyczek w ogólnej sumie 389 057.900 K pokrytych hipotekami o wartości szacunkowej 811 721 498 K.

Niespłaconych z dniem 31 grudnia 1919 pożyczek pozostało: 6 439 4-proc. pożyczek w kwocie kor. 79 199 916 26, 8502 4 i pół proc. kor. 132 786 878 14, — razem 14.941 pożyczek w łącznej kwocie, koron 211 986 794 40.

Stan wierzytelności kapitałowych wynosił z dniem 31 grudnia 1919 roku koron 3,938.555 27.

W roku 1919 wdrożono 5 egzekucji sądowych, pozostało zaś w roku 1918 — 125 egzekucji sądowych było zatem w roku 1919 — 130 egzekucji sądowych.

Skutkiem zapłaty; względnie skapitalizowania zaległości ratalnych odwołano 26 egzekucji, pozostaje zatem na rok 1920 — 104 egzekucji sądowych, z tego 1 na dobra, 27 na realności miejskie, a 76 na realności włościańskie.

W ciągu roku 1919 zlicytowano 1 realność miejską. Obecnie Bank jest właścicielem dziesięciu realności włościańskich. — Nadto Bank krajowy prowadzi samoistny zarząd przymusowy ośmiu realności miejskich.

Fundusz rezerwowy dla oddziału hipotecznego wynosił z końcem roku 1919 K 4 129 924 27; zwiększył się w okresie sprawozdawczym o kwotę K 4 129 924 32; zwiększył się w okresie sprawozdawczym o kwotę K 141 652 55

Z dniem 31 grudnia 1919 znajdowało się w obiegu listów zastawnych Banku krajowego 4 prc. wych na sumę K 78 662 700 zaś $4^{1}/_{2}$ prc wych na sumę K 131 360.200 czyli na ogólną sumę K 210.022 900.

Oddział komunalny w r. 1919 wydał dwie pożyczki w obligacjach komunalnych na 25,000 000 koron. Zaległości ratalne z pożyczek komunalnych wynosiły z końcem roku 1919 kwotę 9,440.982·06 koron. Powstały one przeważnie skutkiem wypadków wojennych. Skapitalizowane zaległości z 2 pożyczek wynosiły z końcem roku 1919 55.900 kor. Rezerwa tego oddziału wynosiła z końcem r. 1919 1,854.163 68 kor. i zwiększyła się w okresie sprawozdawczym o kwotę 110 180 75

Z dniem 31 grudnia 1919 znajdowało się w obiegu obligacyj komunalnych Banku krajowego: III. emisji na sumę K 55,885 000, zaś IV. emisji na sumę K 51,381 000, czyli na ogólną sumę K 107 266.600.

Wreszcie Oddział kolejowy w r. 1919 wypłacił jedną pożyczkę w 4 prc. obligacjach kolejowych na K 3,000.000

Z dniem 31 grudnia 1919 znajdowało się w obiegu obligacyj kolejowych na K 48,057.900.

Stan pożyczek kolejowych wynosił z dniem 31 grudnia 1919 kor. 48,156.804 67 hal.

Zaległości z końcem roku 1919 wynosiły 432 510 K 10 hal.

Specjalna rezerwa wynosiła z końcem roku 1919 155 908 K 81 hal.

Z Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Poselstwo polskie w Helsingforsie zawiadamia, że Fińska Rada Finansowa zdecydowała wprowadzić wolny handel z wyjątkiem importu cukru, kawy, mąki, pszennej, tytoniu, które tymczasem mają być reglamentowane.

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU.

Wyrok kary śmierci na morderczynie Burskie.

(Z) Dzisiaj rano ukończono postępowanie dowodowe i odczytano akta śledztwa. Trybunał udał się następnie na naradę i ogłosił wyrok skazujący Malwinę i Amalię Burskie na karę śmierci.

Wedle procedury karnej, kara śmierci musi być wykonany w 2 lub 3 godzin po wydaniu wyroku. Ponieważ wyrok wydany został około 11 30 przed poł., wykonanie wyroku spodziewane jest około 2 30 po poł. Środka prawnego, któryby mógł wstrzymać wykonanie wyroku śmierci nie ma. Istnieje tylko możność przedstawienia oskarżonych do łaski Naczelnika Państwa. Przedstawienie to jednak nie ma mocy wstrzymującej o ile nie nastąpi formalne ułaskawienie; brak odpowiedzi do 3 godzin nie wstrzymuje również wyroku.

Wobec tego zaraz po ogłoszeniu wyroku Trybunał pod przewodnictwem radcy Niewiadomskiego i obrońcy udali się samochodem do gmachu pocztowego celem porozumienia się z kwaterą Naczelnika Państwa i przedstawienia prośby o ułaskawienie.

*

Około godziny 1 w południe odbyła się dłuższa konferencja w drodze telegraficznej między przewodniczącym Trybunału sędzią Niewiadomskim a Ministrem sprawiedliwości Nowodworskim. Sędzia Niewiadomski informował Ministra o przebiegu rozprawy, Minister zaś przedłoży sprawę Naczelnikowi Państwa

Wykonanie wyroku przygotowane jest na godzinę 2 45 popołudniu i odbędzie się na dziedzińcu w jednym z tut. sądów.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW ROSSOWSKI

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności

„Polska Nafta“ Spółka akcyjna zawiadamia, że odebrane dnia 26 stycznia 1920 r. przez ks. Marję Lubomirską „Tymczasowe potwierdzenie“ Numer 6 na 500 sztuk akcyj I emisji opiewające na nazwisko Heleny Hr. Starzeńskiej zaginęło i skutkiem tego zostało unieważnione.

Piotr de Valrose. 31)

Miłość i wojna.

1914.

Z francuskiego przełożyła Marja z Dzieduszyckich Komorowska.

(Ciąg dalszy).

— Ależ prędko, prędko — rozkazywał mistrz. Musiałam się zbliżyć, podnieść jego koszulę, poruszyć go... Oczy nasze się spotkały, taka bezgraniczna bolość odbijała się w jego oczach. Ach, jakże mogłam przeżyć te okropne chwile, nie padając u nóg jego nieżywą? Zdawało mi się, że żelazna ręka skręca me serce w moich piersiach.

— Otóż i wszystko gotowe.

Lekarz, mały i gruby, którego znałam tylko o tyle, że przychodził od czasu do czasu do szpitalu i który mi się ogromnie niepodobał z powodu wieczystego i sarkastycznego uśmiechu, położył kompres na oczy Guy'a, by parowanie eteru nie drażniło jego powiek. Potem zbliżył nagle, do ust jego maskę Ambrodunea. Doza musiała być silna, gdyż zaczął się gwałtownie wyrywać. Dwie pielęgniarki przytrzymywały go, dyszał głośno.

W czasie tego odwinięto jego nogę, ukazała się z widocznemi oznakami zakażenia krwi; zapach był nieznośny. Targue oznaczył ręcznikami, maczanemi w ukropie pole operacyjne, potem posmarował je jodyną i zwracając się do kolegów:

— Jak zrobimy? Amputację jednorazową, czy po kawałku?

Podniosły się głosy... Dyszący oddech się uspokajał, stawał się rytmiczny.

— Czy śpi? Proszę podnieść rękę. Czy opada?

Wśród, na nowo przywróconego milczenia zadźwięczał rozkazujący głos mistrza:

— Pani de Fréus, proszę wstrzyknąć dwie porcje kamforowej oliwy puls słabnie.

I zwrócony do swego pomocnika:

— Spętać nogę. Niech będzie całkowicie wyciągnięta.

I przez przeciąg czasu, kiedy szukałam w apteczce szprycki Praveza i ampułek, wziął w rękę wielki nóż. Końcem oznaczył krwawą bruzdę i przeciął jednym zamachem ciało.

— Proszę ciągnąć nogę do siebie.

Już nie patrzyłam, nie byłam w stanie; słyszałam tylko zgrzytanie piły na kości... Na czoło Targue'a wystąpił kroplisty pot. Za chwilę słychać było suche złamanie potem głuchy łomot. To nogę Guy'a wrzucono do cebra.

— Szczypce do arterii, prędzej, prędzej i zwracając się do kolegów.

— Na wyższy już był czas. Gangrena się podnosiła... Patguta nr. 2 i Florencki włosień.

Wykonywane rozkazy wśród najgłębszej ciszy, pielęgniarki przesuwały się milcząco.

— Dwa dreny.

Zeszył strzępy ciała.

— Bandaże alkohol, waciki...

Potem zwrócił się do mnie; rękawiczki jego poplamione jeszcze były krwią, krwią mojego Guy'a. Tego już było zanadto, upadłam zemdlona; usłyszałam wystraszone wołanie, głosy, które mówiły:

— Prędko, wynieść ją stąd.

Potem już nic nie pamiętam.

Wiem tylko, że później, gdy przyszłam do siebie, leżałam na łóżku i że Targue był pochylony nademną. Chciałam mówić, lecz mi nakazał milczenie.

— Widzę pani, że miałem słuszność, mówiąc, że się pani powinna szanować. Nerwy pani są już wyczerpane i tym razem, zdradziły panią siły.

Niesłuchałam wcale i przerwałam mu nagle:

— Jak się miewa? Czy się zbudził? Czy nie cierpiał zanadto?

Stalowy wzrok mnie przeniknął, czułam, że dochodzi do mojego wnętrza.

— Ma się tak dobrze, jak to tylko możliwe. Jest przy nim jedna z pielęgniarek.

Zapytałam zdławionym głosem:

— Która?

— Zdaje mi się, że pani de Chateauroux, zresztą to wszystko jedno...

Potarłam czoło ręką, starając się wrócić do zupełnej przytomności.

— Czuję się lepiej. Jakież to niemądre tak zemdleć!

I to nie pierwsza moja amputacja przecież:

— Proszę cicho leżeć. Pani była przed chwilą bardzo niespokojna i mówiła wyrazy bez związku.

— Ach! rzekłam, czując, że bladnę znowu i patrząc wokoło siebie, czy jesteśmy sami: Cóż opowiadałam takiego?

— Proszę się nie bać, rzekł, nie kładąc nacisku na to, co słyszał; nie zdradziła pani żadnej tajemnicy stanu.

Usiadłam na łóżku; poprawiałam nerwowo włosy i zawiązywałam fartuszek.

— Lepiejby było i rozsądniej, gdyby pani jeszcze trochę poleżała.

— Nie panie doktorze, muszę pójść do niego.

— Ależ to niema sensu w stanie osłabienia pani!

— Pójdę koniecznie, chcę tego.

Zapewne było moje spojrzenie wyniosłe i głos mój wymagający. Machnął ręką.

— Więc proszę iść...

Na schodach, zatrzymały mnie pielęgniarki, pytając się, jak się miewano. Zdawało mi się, odczuwać sympatię w ich głosach. Nie dojrzałam uszczypliwego uśmiechu, ani kpiących oczu i to mnie uspokoiło.

Powiedziałam słów parę, by się wytłumaczyć:

— Tak, znacznie lepiej; to było z gorąca, w połączeniu ze zmęczeniem ostatnich dni...

Guy leżał blady, blady jak wosk. Jego źrenice były nadmiernie rozszerzone, jak gdyby widziały przed sobą coś zadziwiającego i niezwykłego. Wyraz jego był rozmarzony. Od czasu do czasu wstrząsała nim gwałtowna czkawka, wśród nerwowych drgań, które nim rzucały po łóżku. Pani de Chateauroux siedziała obok niego, uważając na każde jego poruszenie. Odezwałam się do niej po cichu:

— Idź na obiad, Simono, zostanę ja...

Na dźwięk mego głosu, odwrócił się Guy, wzrok jego stał się udręczony. Potem zamknął oczy; Simona wyszła. Byliśmy sami...

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

L. VII. a. 148150/5305/1920 (225)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907 Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacji Zygmunt Schulbaum wniósł dnia 6 grudnia 1920 r. do Namiestnictwa podanie o koncesję na nową aptekę publiczną w Krakowie przy ul. Dietlowskiej liczba domów od 1 do 49 i od 2 do 50 ewentualnie przy ul. Miodowej, Piątego Listopada, Jagiellońskiej, wreszcie przy ulicy Starowiślnej.

Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencji zagrożonymi przez utworzenie tej apteki, by w czterech tygodniach, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia wnieśli ustnie lub pisemne przedstawienie do Magistratu.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienie nie będzie uwzględnione.

Z galicyjskiego Namiestnictwa.

Lwów, dnia 4 stycznia 1921.

L. VII. a. 149666/5389/1920 (226)

Obwieszczenie

Na podstawie postanowienia § 48 ust. z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907 Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacji Zygmunt Landes wniósł dnia 15 grudnia 1920 do Namiestnictwa podanie o koncesyę na nową aptekę publiczną w Stryju: 1. przy ulicy Kojtana w całej rozciągłości, 2. przy placu Piłsudskiego, 3. przy ul. Romaszkana w całej rozciągłości, 4. przy ul. Złotowej w całej rozciągłości, 5. przy ul. Mickiewicza od nr. 14 do 40 włącznie, 6. przy ul. Trzeciego Maja od nr. 1 do 20 lub w domach naprzeciw położonych, 7. przy ul Słowackiego w całej rozciągłości.

Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencji zagrożonymi przez otworzenie tej apteki, aby w czterech tygodniach, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia wnieśli ustnie lub pisemne przedstawienie do właściwej władzy politycznej pierwszej instancji.

Przedstawień później wniesionych nie będzie się uwzględniać.

Namiestnictwo.

Lwów, dnia 4 stycznia 1921.

L. VII. a. 145939/5188/1920 (227)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907 Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacji Zygmunt Schulbaum wniósł dnia 6 grudnia 1920 do Namiestnictwa podanie o koncesję na nową aptekę publiczną w Kołomyji przy ul. Kościuszki numera domów: 19 do 35 i od 26 do 52 ewentualnie w Rynku numer domów 17 do 29.

Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencyi zagrożeni przez utworzenie tej apteki, by w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej pierwszej instancji.

Przedstawień później wniesionych nie będzie się uwzględniać.

Z Namiestnictwa.

Lwów, dnia 4 stycznia 1921.

L. 104078/20 (228)

Ogłoszenie.

Bezpośrednie uiszczanie opłat od rachunków.

Firmie „Pezet" Powszechne Zakłady Budowlane S. A. we Lwowie zezwolono na bezpośrednie uiszczanie opłat od rachunków (rozp. Dyrekcji skarbu we Lwowie z dnia 31 grudnia 1920 L. 104078).

Dyrekcja skarbu we Lwowie.

Lwów, dnia 31 grudnia 1920.

Cg I. 418/20/1. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po bł. p. Leibie Gräberze tudzież Bercie Schifman i Abramowi Gräber, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Sanoku przez Bellę Gräber, wdowę, w Sanoku, pozew o 19.600 Mk. i t. d. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audjencję na dzień 11 stycznia 1921 r. Celem strzeżenia praw kurandów ustanawia się p. dr. Fiama, adwokata w Sanoku, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie kurandów w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Sanok, dnia 23 grudnia 1920. (99)

C. IV. 327/20/5. Przeciw Katarzynie Onyszków, z Dmytrza, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Szczercu przez Katarzynę Myćk, żonę Ambrożego, z Dmytrza, pozew o zniesienie współwłasności realności objętej lwh. 328 ks. gr gm. kat. Dmytrze. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję na dzień 17 stycznia 1921 o godzinie 8 rano w biurze Nr. 4. Celem strzeżenia praw Katarzyny Onyszków ustanawia się p. dr. Edmunda Altstädtera, adwokata w Szczercu, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie wyżej wymienioną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Szczerzec, dnia 21 grudnia 1920. (118)

C. I. 444/20. Przeciw nieznanemu z miejsca pobytu Fedorowi Łysij wniósł Ołeksa Mameczuk, z Mielnicy, pozew o 1.720 Mp., a rozprawę wyznaczono na 24 stycznia 1921 r. godz. 9 rano w tut. w tut. sądzie biuro Nr. 6. Kuratorem pozwanego ustanowiono żonę Jarynę Łysij, która zastępywać będzie pozwanego na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy Oddział I.

Mielnica, dnia 17 grudnia 1920. (116)

C. II. 78/20/1. Przeciw Mikołajowi Ziółkowskiemu i Julii z Ziółkowskich Kołodziejczuk, których miejsce pobytu nie jest znane, wniesiony został do sądu powiatowego w Mielnicy przez nieobjętą masę spadkową ś. p. Marji Domańskiej pozew o uznanie prawa własności 1/4 części realności lwh. 220 gminy Dźwiniaczka. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję do rozprawy na dzień 14 lutego 1921 r. o godzinie 9 rano w tut. sądzie biuro Nr. 6. Celem strzeżenia praw Mikołaja Ziółkowskiego i Julji z Ziółkowskich Kołodziejczuk ustanawia się dla nich dr. Dresticzkera, adwokata w Mielnicy, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie Mikołaja Ziółkowskiego i Julję z Ziółkowskich Kołodziejczuk w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki się oni w sądzie nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Mielnica, dnia 26 czerwca 1920. (115)

C. III. 540/20/2. Edykt. Przeciw Bronisławie z Rasiewiczów Popkowej, Katarzynie z Popków Pietryszynowej z miejsca pobytu niewiadomym wniósł tu Franciszek Popek i spólnicy pozew, o zniesienie współwłasności realności whl. 28 gm. Staromieście. Rozprawę wyznaczono na 28 lutego 1921. Kuratorem pozwanych ustanawia się pana adwokata dra Wilusza w Rzeszowie, który zastępywać będzie pozwane na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Rzeszów, dnia 22 grudnia 1920. (172)

C. I. 846/20. Edykt. Przeciw nieobecnej i niewiadomej z miejsca pobytu Katarzynie Chodnowskiej wniesionym został do tut sądu przez Antoniego Chodnowskiego w Tyszkowicach pozew o uznanie i wpis prawa własności do gr. 277/2 z whl. 186 gm. Tyszkowice. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję do ustnej rozprawy na dzień 24 stycznia 1921 o godz. 10 30 rano do tut Sądu biuro Nr. 16 Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się p. dr. Piotra Wojtowicza adwokata w Przemyślu kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Przemyśl, dnia 21 listopada 1920. (173)

C. VII. 2/21/1. C. VII. 3/21/1. C. VII 4/21/1. Przeciw Karolinie Ciaputowej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu powiatowego w Chrzanowie przez Julję Szymikową pozew o zniesienie współwłasności realności whl. 885 gm. Chrzanów. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 14 stycznia 1921 o godzinie 9 rano. Celem strzeżenia praw Karoliny Ciaputowej ustanawia się p. dr. Jana Wiśniewskiego adwokata w Chrzanowie jej kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie Karolinę Ciaputową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział VII.

Chrzanów, dnia 3 stycznia 1921. (232)

C III. 695/20/1. Edykt. Przeciw Wojciechowi Węgrzynkowi starszemu, Franciszkowi Węgrzynkowi, Ludwikowi Lipskiemu, Wojciechowi Węgrzynkowi młodszemu i Antoninie Węgrzynek niewiadomych z miejsca pobytu wniosła do tut. Sądu Marja Dudaszkowa pozew o własność połowy realności lwh. 207 gm. Rzeszów. Rozprawę wyznaczono na 28 lutego 1921 o 10 rano. Dla nieobecnych ustanawia się kuratorem adw. dra Dzierżyńskiego w Rzeszowie, który zastępować będzie pozwanych.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Rzeszów, dnia 5 grudnia 1920. (175)

Konkursa.

L. 2319/V. (89 2—2)

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady dyrektora państwowej Szkoły przemysłu drzewnego w Kołomyji ogłasza się niniejszem konkurs.

Do tej posady przywiązane są pobory przewidziane ustawą o uposażeniu nauczycieli i dyrektorów państwowych szkół średnich i zawodowych z dnia 13 lipca 1920 ogłoszoną w Nr. 88 Dz. ust. Rzp. P. z dnia 31 lipca 1920 poz. 433 oraz 435. Podania zaopatrzone w potrzebne dokumenty należy wnosić za pośrednictwem władzy przełożonej do Prezydjum Rady szkolnej krajowej najpóźniej do dnia 31 stycznia 1921.

Z Prezydjum Rady szkolnej krajowej.

Lwów, dnia 31 grudnia 1920.

Kuratele.

P. 447/11. Kuratelę z powodu marnotrawstwa nad Józefem Polakiem, z Juszczyny, uchylono.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Żywiec, 7 października 1920. (14)

L. 1/19. Stefana Wandzla, ze Zarzecza uznano umysłowo chorym. Kuratorem jego ustanowiono Julię Wandzel ze Zarzecza.

Sąd powiatowy.

Żywiec, 18 lutego 1919. (15)

L. 5/20. Józefa Barcika, z Rychwałdu, pozbawiono własnowolności z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Reginę Barcik z Rychwałdu.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Żywiec, dnia 30 września 1920. (16)

Firmy.

Firm. 61/20. Zmiany do wpisanych już firm stowarzyszeń. Należy wpisać przy firmie w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Polska Spółka handlowo rolnicza i przemysłowa „Pokucie" stow. zarejestrowane z ogran. poręką. Członkowie dyrekcji wystąpili: Władysław Szatek, Mieczysław Agopsowicz. Członkowie dyrekcji nowowybrani: 1. Bronisław Łukasiewicz w Kołomyji, 2. Marjan Ptaszek inżynier w Kołomyji. Data wpisu 2 czerwca 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kołomyja, dnia 2 czerwca 1920. (11005)

Firm. 55/20. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobowo gospodarczych. Siedziba firmy Kołomyja. Brzmienie firmy: Konsum pracowników pocztowych i telegraficznych w Kołomyji stow. zarej. z ogr. poręką. Data statutu 3 marca 1920. Przedmiot przedsiębiorstwa: Nabywanie i dostarczanie artykułów gospodarstwa domowego i środków spożywczych w dobrej jakości po tanich cenach tylko dla członków. Zakładanie i prowadzenie sklepów i magazynów. Powierzanie własnym sklepom zakupno i sprzedaż towaru tylko dla członków. Czas trwania nieograniczony. Zarząd: Stanisław Werner, Antoni Moszoro, Israel Dawidsohn, Glińska Helena w Kołomyji. Podpis firmy: Pod napisem lub pieczęcią zawierająca brzmienie firmy podpisy dwu członków dyrekcji lub ewentualnie jeden członek i prokurzysta. Ogłoszenie przez przybicie w lokalach sklepowych i na tablicy pocztowej. Udziały członków 50 Mk. Odpowiedzialność do sumy dwukrotnego udziału. Data wpisu 1 czerwca 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kołomyja, dnia 22 maja 1920. (1104)

Firm. 63/20. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 2 lipca 1920. Siedziba firmy: Kołomyja. Brzmienie firmy: M. Lipper. Przedmiot przedsiębiorstwa: Zużytkowania odpadków i surowców. Posiadacz firmy: Michel Lipper, kupiec w Kołomyji, ul. Legionów nr. 54.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kołomyja, dnia 1 lipca 1920. (11006)

Firm. 159 Stow. II. 158 Stow. II. 1514. Zmiany dotyczące już wpisanego stowarzyszenia. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia 16 sierpnia 1920 przy stowarzyszeniu spółka oszczędności i pożyczek w Jodłówce tuchowskiej stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką następujące zmiany: Ustąpił członek zarządu Wojciech Wantuch w jego miejsce wybrano członkiem zarządu Jana Swoszowskiego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Tarnów, dnia 16 sierpnia 1920. (11032)

Firm. 80/20 Rg. B. I. 22. Wpis do rejestru handlowego. Do rejestru handlowego wpisano: 1. Siedziba firmy: Krosno. 2. Brzmienie firmy: a) po polsku „Polskie huty szkła, spółka akcyjna, b) po francusku: „Forgerie de verrure polonaise S. A.", c) po angielsku: „Polish Glassworks Company Ltd.", d) po niemiecku: „Polnische Glashüttenaktiengesellschaft". 3. Firma spółki: Spółka jest spółką akcyjną, opartą na statucie zatwierdzonym przez Ministerstwo handlu i przemysłu, oraz Ministerstwo skarbu postanowieniem z dnia 11 grudnia 1919 Nr. 8582/19/III. 4. Czas trwania spółki jest nieograniczony. 5. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest: a) założenie huty szkła, b) wyrób i sprzedaż towarów szklanych wszelkiego rodzaju, c) budowa, nabywanie i prowadzenie zakładów przemysłowych sposobnych do dopięcia statutowych celów spółki, d) wyrób przyrządów, materjałów, przyborów i towarów potrzebnych do powyższych celów i handel niemi, e) nabywanie i zużytkowanie patentów licencji, dotyczących wyż wspomnianych gałęzi przemysłu, f) wykonywanie wszelkich interesów mających związek z niemi, jakoteż zakładanie i prowadzenie wszelkich w związku z niemi będących ubocznych i pomocniczych procederów, zakładów, agencji i interesów według obowiązujących ustawowych przepisów. 6. Kapitał akcyjny wynosi 5,000.000 koron rozłożony na 12 500 sztuk akcji po 400 koron opiewających na okaziciela. 7. Zarząd spółki: Kierownictwo spółki spoczywa w ręku Rady zawiadowczej, która składa się co najmniej z 9, a co najwyżej z 16 członków. Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 26 kwietnia 1920 wybrani zostali zarządcami: 1. Marjan Biliński, 2. dr. Michał Berkowicz, 3. hr. Stanisław Bobrowski, 4 Tadeusz Epstein, 5. hr. Henryk Larisch, 6. dr. Filip Landau, 7. Witold Łosiński, 8. dr. Steinhaus Ignacy, 9. Szancer Alfred. Rada zawiadowcza na posiedzeniu odbytem dnia 26 kwietnia 1920 wybrała prezesem p. Marjana Bilińskiego, wiceprezesami pp Tadeusza Epsteina i Witołda Łosińskiego. 8. Prokurę udzielono p. Maurycemu Griffelowi, dr Edwardowi Sternbachowi i Eugeniuszowi Szancerowi. 9. Stosunki prawne spółki: Ogłoszenia dotyczące spółki uskutecznia Rada zawiadowcza w „Monitorze Polskim", oraz w krakowskim dzienniku „Czas". 10. Firmę spółki podpisywać się będzie w ten sposób, że pod odbitem zapomocą pieczęci lub wypisanem przez kogokolwiek brzmieniem firmy umieszczą własnoręcznie swe nazwiska zbiorowo, albo: a) dwaj członkowie Rady zawiadowczej, albo b) jeden członek Rady zawiadowczej łącznie z urzędnikiem spółki umocowanym do prokury, ostatni z dodatkiem wskazującym na prokurę.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Jasło, dnia 28 maja 1920. (11020)

Firm. 701/20. Stow. IV. 153. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru Stowarzyszeń

zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Rzeszów. Brzmienie firmy: Towarzystwo spożywcze „Polonia" w Rzeszowie Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Rzeszów, dnia 6 maja 1920. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem stowarzyszenia jest niesienie dobrobytu swoich członków przez popieranie ich interesów gospodarczych, w szczególności przez ułatwianie nabycia wszelkiego rodzaju artykułów spożywczych towarów domowego i gospodarczego zapotrzebowania produktów rolnej i przemysłowej wytwórczości. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcja składa się z 3 członków, którymi są: Abraham Jaje Majer Bodner i Dawid Jaie. Podpis firmy: pod firmą stowarzyszenia kładą swe podpisy dwaj członkowie dyrekcji. Ogłoszenia uskuteczniane będą przez publiczne obwieszczanie w lokalu stowarzyszenia. Udziały członków: wysokość udziału wynosi 20 Mk. Odpowiedzialność: Członkowie odpowiadają swymi udziałami a nadto jeszcze dalszą kwotą równającą się jednokrotnej wysokości ich udziałów. Data wpisu: 16 czerwca 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy Odd. V.

Rzeszów, dnia 12 czerwca 1920. (10650)

Firm. 13/20. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego. Wpisano do rejestru handlowego Odd. A. Siedziba firmy: Śniatyn. Brzmienie firmy: Dom bankowy i kantor wymiany M. Niemczewski. Przedmiot przedsiębiorstwa: interesa bankowe. Właściciel: Michał Niemczewski w Śniatynie, który firmę w ten sposób będzie podpisywać, iż pod brzmieniem firmy wyciśniętem pieczątką lub napisanem umieści swój własnoręczny podpis M. Niemczewski. Dzień wpisu 21 luty 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Kołomyja, dnia 21 lutego 1920. (10995)

Firm. 14/20. Uchwała Senatu. Wpis firmy Stowarzyszenia „Konsum gospodarczy Obywatelstwo w Peczeniżynie Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Siedziba Stowarzyszenia: Peczeniżyn. Brzmienie firmy „Stowarzyszenie Konsum gospodarczy i Obywatelstwo w Peczeniżynie, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu 12 luty 1920. Przedmiot przedsiębiorstwa: Nabywanie i dostarczanie członkom środków spożywczych, jakoteż artykułów gospodarstwa domowego, przemysłowego i rolnego. Czas trwania nieograniczony. Zarząd: 1. Michał Zweig 2. Józef Kärner, 3. Leiser Zweig, członkowie, wszyscy w Peczeniżynie. Podpis firmy: Pod odbitą stampiljąfirmą konsumu gospodarczy Obywatelstwo Peczeniżyn własnoręczne podpisy dwoch członków Dyrekcji. Ogłoszenia afiszami w jakimkolwiek dzienniku miejscowym lub krajowym. Udział członków 10 kor, Ilość udziałów członka nieograniczona. Odpowiedzialność: Udziałem a nadto jeszcze kwotą równą udziałem. Stowarzyszenie poddaje się rewizji sądowej. Data wpisu 14 marca 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II

Kołomyja, dnia 12 marca 1920. (10996)

Firm. 167. Stow. II. 1756. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Dębica. Brzmienie firmy: Związek mający na celu podniesienie dobrobytu kupców należących do Związku przez zakupno i sprzedaż towarów spożywczych, artykułów domowego zapotrzebowania i gospodarczego produktów rolnych wyrobów przemysłowych i materjałów budowlanych. Zakupno i sprzedaż odbywać się może sposobem komisowym lub na rachunek związku. Zakupno towarów odbywać się może tak w kraju jak i poza krajem. Czas trwania związku jest nieograniczony. Dyrekcja składa się z 3 członków wybranych przez walne zgromadzenie na lat 6 (sześć). Członkami dyrekcji wybrani zostali Baruch Schneps, Izrael Mahler, Aron Dawid Schnldefreil właściciele realności i kupcy w Dębicy. Podpis firmy uskutecznia dyrekcja w ten sposób że pod nazwą związku zamieszczają swój podpis 2 członkowie dyrekcji. Ogłoszenia wszelkiego rodzaju, zawiadomienia oraz dokumenty przeznaczone do wiadomości wszystkich członków mają być firmowo podpisane i w lokalu związku ogłoszone. Udziały członków wynoszą po 100 kor. Odpowiedzialność: Każdy członek jest obowiązany przyjąć odpowiedzialność za zobowiązania związku, która ogranicza się w myśl postanowień § 76 ust. z dnia 9 kwietnia 1873 Dz. p. p. w ten sposób, że członek prócz zadeklarowanych udziałów odpowiada jeszcze kwotą równającą się wysokości zadeklarowanych udziałów.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV.

Tarnów, dnia 31 sierpnia 1919 (11033)

Firm. 225. Stow. II. 1172. Przy Stowarzyszeniu Spółka oszczędności i pożyczek w Tarnowie narodowym, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Członek i przełożony zarządu ks. Jan Cisek ustąpił, w miejsce jego wybrano przełożonym zarządu ks. Franciszka Habasa administratora parafji w Tuszowie narodowym. Przyjmuje się do wiadomości ponowny wybór członka zarządu Wojciecha Zawady.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Tarnów, dnia 6 marca 1920. (11034)

Firm. 1505/20. Wpisano dnia 16 października 1920 do rejestru przy firmie: „Spółka oszczędności i pożyczek w Trzebosi Stow. zarej. z nieogran. poręką następującą zmianę: Na zwyczajnem walnem zgromadzeniu w dniu 9 maja 1920 odbytem do zarządu Spółki w miejsce ustępujących członków Antoniego Piskora i Piotra Lepianki wybrano Józefa Pracała i Stanisława Niezgody, rolników w Trzeboni. Wpis ten ogłasza się w „Gazecie Lwowskiej".

Sąd okręgowy, Oddz. V.

Rzeszów, 9 października 1920. (11041)

Фірм. 323/20. Стов. V. 205. Дня 5 серпня 1920 вписано в реєстрі для стоваришень зарібкових і господарских при фірмі: Спілка ощадности і позичок в Тучапах стоваришене зареєстроване з необмеженою порукою, що на загальних зборах відбутих дня 20 червня 1920 поновно вибрано О. Романа Кордасевича предсідателем а Романа Балаґута членом заряду. Филипа Грицака, рільника в Тучапах вибрано членом заряду в місце померщого Івана Василевича.

Суд окружний яко торговельний, В. IV.

Перемишль, дня 31 липня 1920. (9445)

Фірм. 352/20. Стов. VII 289. В реєстрі для стоваришень зарібкових і господарских вписано дня 17 сентабра 1920 при фірмі: Кредитно-господарское Общество „Самопомоц" стоваришене зареєстроване з обмеж. порукою в Добромили, що на загальних зборах членів стоваришеня в дни 5 юлья 1920 відбутих, ухвалено розвязане і ликвидацію стоваришеня.

Суд окружний яко торгов., Відд. IV.

Перемишль, дня 11 сентабра 1920. (8887)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. 120/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Petro Kiceluk syn Nykoły urodzony 9 lutego 1886 w Luczy pow. Peczeniżyn, ożeniony 8 lutego 1920 z Heleną Stefanków, odszedł w sierpniu 1914 na wojnę z 7 kompanją 36 p. strz. Pisał żonie ostatni raz w czerwcu 1915 i od tego czasu nie daje znaku życia, a wedle zeznań świadka Iwana Stefana z Luczy, był on razem z zaginionym w maju 1915 na froncie nad Złotą Lipą. Z końcem maja poszedł świadek na urlop i widział się z Petrem Kicelukiem ostatni raz. Wróciwszy z urlopu dowiedział się świadek od swych towarzyszów, że Petro Kiceluk w bitwie poległ. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ust. cyw. i § 1 ust. z d. 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Oleny Kiceluk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub kuratorowi p. adwokatowi dr. Fichmanowi w Jabłonowie. Petra Kiceluka syna Nykoły wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja 30 czerwca 1920. (11642)

T. 258/20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Jurczuk syn Semena, urodzony 15 stycznia 1890 w Luczkach pow Kołomyja, ożeniony 20 stycznia 1914 z Zofją Łuków, odszedł w sierpniu 1914 jako szeregowiec z 24 pp. na wojnę. Z początkiem marca 1915 był w Luczkach na 10 dniowym urlopie, wróciwszy do wojska, zatarły się wszelkie ślady za nim, do gminy natychmiast nie powrócił. Kartką listu za 7 listę nr. 9846 B. bez daty doręczoną żonie zaginionego Zofji Jurczuk przez starostwo w Kołomyji, a względnie przez urząd gminny w Luczkach zawiadomiono żonę zaginionego, że Wasyl Jurczuk zmarł w niewoli rosyjskiej w Petropawłowsku gub. Akmalińskiej dnia 26 listopada 1915. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ustawy cyw. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 zarządza się na wniosek Zofji Jurczuk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo kuratorowi p. dr. Kitajowi adwokatowi w Jabłonowie. Wasyla Jurczuka syna Semena wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 12 lipca 1920 (11660)

T. 357/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Maciborko syn Mykiety, urodzony 10 sierpnia 1884 w Bereżnicy szlacheckiej Sp. Kałusz, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr., odszedł z 9 pułkiem piechoty na front, a jak zeznał świadek Jaków Danów w r. 1914 pod Kraśnikiem w czasie ataku Maciborski gdzieś zaginął i potem rozeszła się pogłoska w kompanji, że Maciborko został zabity. Gdy zatem przyjąć należy że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, przeto wdraża się na prośbę Anny Maciborko postępowanie, celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi albo kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego p. dr. Żelichowskiemu w Kałuszu, wiadomości o powyż wymienionym. Iwana Maciborko wzywa się, aby się stawił przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 15 czerwca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV

Stanisławów, 2 listopada 1920. (11124)

T. 219/20 (6). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Emil Ludwik dw. im. Makarski, urodzony w Felsztynie 3 maja 1878, syn Ludwika, wożny, ostatnio we Lwowie zamieszkały. brał udział w wojnie, następnie przebywał w niewoli ros. i jak wykazały do hodowania tamże w marcu 1917 roku w miejscowości Zaporoże Kamienskoje, Jekaterynowska gub.) pobity przez jakiegoś Rosjanina, od ran otrzymanych zmarł. w tejże miejscowości został pogrzebany. Wobec tego jest prawdopodobne, że wymieniony poniósł śmierć, przeto zarządza się na wniosek Henryki Makarskiej postępowanie, celem przeprowadzenia dowodu śmierci i ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 31 stycznia 1921 udzielono sądowi wiadomości o zaginionym. Po upływie powyższego terminu sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 1 września 1920. (93)

T. 311/20 (4) Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Habacz urodzony 27 sierpnia 1892 r. w Bartatowie, tamże zamieszkały i przynależny, na skutek ogólnej mobilizacji w roku 1914 wstąpił do armji austr. i pełnił służbę przy 34 p. obr. kraj. Ostatnia wiadomość od niego pochodziła z października 1914 r. Od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 L. 2 ust. cyw. Wobec tego na wniosek Anny Habacz wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego zawartego na dniu 29 stycznia 1907 za rozwiązanego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi, albo adw. dr. Jammesowi Jüttesowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Iwana Habacza wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 grudnia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostateczne o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu węzła małżeńskiego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 12 maja 1290. (10715)

T. 206/20 (3). Aron Fiskus syn Feiwla z Birczy, wyruszył na wojnę jako żołnierz 18 pp. w sierpniu 1914 Walczył na froncie rosyjskim. Od końca 1915 wszelki ślad za nim zaginął. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Arona Fiskusa miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi w przeciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 1 sierpnia 1921 r. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego, uzna go na ponowny wniosek Feiwla Fiskusa za zmarłego

Sąd okręgowy Oddział IV.

Sanok, 16 listopada 1920. (11723)

T. IV. 132 20 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Jędrzejczak syn Wojciecha i Marji, urodzony w r. 1877 w Suchy pow. Wadowice, ostatnią wiadomość dał o sobie z pola wojny w sierpniu 1914 roku Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ustawy cyw., przeto zarządza się na prośbę jego żony Anny postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi adw. Korngutowi wiadomości o powyż wymienionym. Franciszka Jędrzejaka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę za pół roku od dnia wydrukowania edyktu, rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV

Wadowice. 10 września 1920. (11501)

T. 256/19 (4). Józef Fil syn Michała, urodzony 20 kwietnia 1871 r. w Krakowcu i tam zamieszkały, w czerwcu 1915 przez cofnięcie się Moskali został uprowadzony do Rosji, gdzie pracował jako jeniec w Chmielniku. W styczniu 1916 wedle przeprowadzonych dochodzeń zmarł w szpitalu w Winnicy, o czem zawiadomiono obóz jeńców. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i ustawy z d. 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Anastazji Fil postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, lub p. dr. Józefowi Mantlow, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Józefa Fila wzywa się, aby stawił się przed tutejszym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po upływie 1 miesięcznego czasokresu od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl 30 grudnia 1919 (11984)

T. 357/20 (5). Michał Rusin syn Tomasza i Ewy, urodzony w Bujanowie w r. 1876, jako żołnierz był w sierpniu 1916 na froncie rosyjskim i zaginął. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci zarządza się na wniosek Józefy Rusinowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Gelberowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Michała Rusina wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie sześciomiesięcznego czasokresu od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 6 grudnia 1920. (11981)

T. 391/20 (3). Dymitr Turko syn Andrzeja i Antoniny, urodzony w Czernilawie 8 listopada 1887, z początkiem stycznia 1915 miał być ciężko ranny na froncie rosyjskim, wzięty do niewoli przebywał w szpitalu w Moskwie i od marca 1915 nie daje wiadomości o sobie. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 ust. cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p. i ustawy z dnia 31 marca 1918 D. p. p. Nr. 128 i 129, przeto na prośbę Anny Turkowej wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Seklele, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Dymitra Turka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie 6-miesięcznego czasokresu od ogłoszeniu tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V

Przemyśl, 24 sierpnia 1920. (11977)

T. 336/20 (6). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Michał Czekura syn Jurka i Katarzyny, urodzony w Świętem 27 września 1883, jako żołnierz dostał się w r. 1915 do niewoli rosyjskiej i od tego czasu nie daje wiadomości o sobie. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Marji Kitura postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do 6 miesięcy od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" albo sądowi albo p. dr. Axerowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu na ponowne podanie sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Przemyśl, 11 grudnia 1920. (11425)

T. 332/20 (5). Eliasz Sluzar syn Tomasza i Anastazji, urodzony w Sierakośćach w r. 1880, jako żołnierz popadł 6 grudnia 1916 w niewolę rosyjską, a w r. 1917 jako chory odszedł do szpitala i słuch o nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą warunki ustawowego stwierdzenia śmierci, przeto wdraża się na prośbę Katarzyny Sluzar postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznania małżeństwa tegoż zawartego z Katarzyną Sluzarową za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Brodheimowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Eliasza Sluzara wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po bezskutecznym upływie sześciomiesięcznego czasokresu od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 22 listopada 1920. (11590)

T. VI. 314/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Tomasz dw. im. Szymanowicz, szewc z Zakliczyna, syn Stanisława i Katarzyny, urodzony w r. 1863 w Kończyskach pow. Brzesko, według poświadczenia zwierzchności gminnej w Zakliczynie wyjechał do Węgier w r. 1895 i od tego czasu nie daje znaku życia. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 1 ustawy cyw., przeto wdraża się na prośbę Anastazji Szymanowicz postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się zwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi. Jana Tomasza dw. im. Szymanowicza wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 1 lutego 1922 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o znaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny Oddz. VI.

Kraków, 15 listopada 1920. (11933)

T. 233/20 (2). Michał Osolij syn Pawła rolnik gr. kat., urodzony 20 sierpnia 1876 w Brzuchowicach, zamieszkały w Korelicach, a 8 października 1904 z Eugenią Franczakówną ożeniony, brał jako żołnierz austr. przeciw Rosjanom udział i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Wobec tego na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwa jego za rozwiązane. Ktoby miał o nim wiadomość, ewentualnie także on sam, winien donieść sądowi do dnia 15 lutego 1921. Po tym dniu sąd rozstrzygnie sprawę na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 25 czerwca 1920. (11182)

T. 104/20 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Kiryła Telizyna z Nadziejewa. Kiryło Telizyn syn Jerka i Marji, na dniu 26 lutego 1878 w Nadziejowie urodzony, został 12 sierpnia 1914 powołany do austr. służby wojskowej, z upadkiem Przemyśla dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie na wiosnę 1916 zachorował i po przeniesieniu go do szpitala wkrótce zmarł. Tę ostatnią okoliczność stwierdził Fedor Smolak, który wraz z Telizynem w szpitalu początkowo razem leżał i który o śmierci Telizyna od pielęgniarki się dowiedział. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że Kiryło Telizyn poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Marji Telizyn wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego i celem uznania węzła małżeńskiego z nim zawartego za rozwiązany. Obrońcą ich węzła małżeńskiego ustanawia się adwokata dr. Dalewskiego w Stryju. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo adw. dr. Dalewskiego aż do dnia 15 maja 1921 r. o zaginionym Kiryle Telizynie. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci i o rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Stryj, 31 października 1920. (11481)

T. 18/20 (4). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Stefana Melnyka z Rożniatowa. Stefan Melnyk syn Józefa i Paraski, na dniu 24 lipca 1875 w Rożniatowie urodzony, został 1 sierpnia 1914 powołany do austr. służby wojskowej, dostał się do ros. niewoli, przebywał tam w miejscowości Koland w Ferganie i tam wedle zeznań świadków Markusa Deutschera, tudzież Jana Buchingera zachorował na tyfus, dostał się do szpitala i z początkiem marca 1916 zmarł, o czem Markus Deutscher dowiedział się od sanitarjuszy. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że Stefan Melnyk poniósł śmierć, przeto zarządza się na wniosek jego żony Marji Melnyk postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego, jako też celem uznania małżeństwa z nim zawartego za rozwiązany. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adw. dr. Hoffnera w Stryju. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo adw. dr. Hoffnera w Stryju, aż do dnia 1 czerwca 1921 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, 11 listopada 1920. (11486 a)

T. IV. 4/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Na podstawie poświadczenia zwierzchności gminnej w Łękach z 13 stycznia 1920, oraz zeznań Marji Solińskiej przyjąć należy za udowodnione, że Michał Soliński urodzony 5 września 1881 w Łękach, syn Walentego i Franciszki, powołany został wskutek ogólnej mobilizacji do wojska dnia 2 sierpnia 1914 do 45 pp. w Sanoku, skąd napisał raz tylko do żony 10 sierpnia 1914 i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ustawy cyw., przeto na prośbę Marji Solińskiej wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adw. dr. Lipińskiemu w Jaśle, wiadomości o powyż wymienionym. Michała Solińskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 grudnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 26 lipca 1920. (10863 1—3)

T. V. 190/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Symeon Bendera urodzony 22 maja 1884, rolnik z Mołczanówki pow. Skałat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austr., opuścił dnia 1 sierpnia 1914 swoje miejsce zamieszkania i brał udział w wojnie światowej. Od tego czasu nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Mołczanówce z dnia 18 czerwca 1920. Wedle zeznania Magdy Benderowej, Semen Bender po odejściu do wojska nie dał żadnej wiadomości, tak pośrednio jak i bezpośrednio o sobie i wszelki słuch o nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z d. 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto na prośbę żony jego Magdy Benderowej wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi adwokatowi dr. Kałynowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym. Symeona Benderę, o ile by żył, wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 25 kwietnia 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnopol, 24 paźdz. 1920. (10808 1—3)

T. IV. 73/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Wajda ze Szarwarku, powołany w sierpniu 1914 jako rezerwista zapasowy 57 p. p. w Tarnowie, odszedł na front rosyjski w dniu 15 sierpnia 1914. W czasie odwrotu armji au tr. z pod Lublina, padł ugodzony kulą karabinową w głowę pod Rozwadowem dnia 15 września 1914. Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ustawy cyw. i § 1 ust. z dn. 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128 przeto zarządza się na wniosek Antoniny Wajda postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adwokatowi dr. Zygmuntowi Niemcewskiemu w Tarnowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Jana Wajdę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 20 maja 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Tarnów, 14 września 1920. (10846 1—3)

T. IV. 82/20. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Zaprzysiężonemi zeznaniami Jędrzeja Sliwy, Józefa Kordyla, Piotra Sliwy, Piotra Laskosia, Wojciecha Sliwy i Ludwika Mitusia, świadectwem gminy Glinik Marjampolski z 7 czerwca 1920, należy przyjąć, że Józef Sliwa syn Macieja i Marjanny, urodzony w r. 1842 — wydalił się w czerwcu 1884 z gminy do Sękowy, a z powrotem miał utonąć w rzece i od tego czasu słuch o nim zaginął. Gdy jest prawdopodobne, że poniósł on śmierć, przeto na prośbę Wojciecha Sliwy wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora adw. dr. Gabryszewskiego w Jaśle, aż do d. 15 grudnia 1921 o zaginionym. Poczem nastąpi rozstrzygnięcie o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 26 listopada 1920. (11581 2—2)

T. IV. 28/20. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Zaprzysiężonemi zeznaniami Kyryły Krajewskiego, Jakóba Taratuty i poświadczenia gminy Blechnarka z 1 lutego 1920 należy przyjąć za udowodnione, że Jan Bydyk syn Macieja i Eudoksji, urodzony w Blechnarce 3 lipca 1889, powołany w r. 1914 do wojska, brał czynny udział jesienią w r. 1914 w bitwie pod Lublinem i od tego czasu słuch o nim zaginął. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że tenże poniósł śmierć, przeto na prośbę Anny Bydyk wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd lub kuratora p. adwokata dr. Gabryszewskiego w Jaśle o zaginionym, poczem rozstrzygnięte będzie o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 26 paździer. 1920. (11538 2—2)

T. IV. 100/20 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Na podstawie zaprzysiężonych zeznań Jędrzeja Przybyłowicza, Antoniego Grądalskiego i Anny Ludwin, poświadczenia urzędu gminnego Kobylanki z 25 października 1920 przyjąć należy za udowodnione, że Jan Ludwin syn Józefa i Krystyny, urodzony 3 czerwca 1882 w Libuszy, poszedł w r. 1914 na wojnę i od tego czasu słuch o nim zaginął. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że tenże poniósł śmierć, przeto na prośbę Anny Ludwin wdraża się postępowanie celem udowodnienia jego śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd lub kuratora p. adwokata dr. Menassego w Jaśle aż do dnia 1 marca 1921 r., poczem nastąpi rozstrzygnienie o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 2 grudnia 1920. (11532 2—3)

L. 33763/1479.

Konkurs.

Dział Bud. Kwat. D. O. Genu Lwów, rozpisuje niniejszem konkurs na dostawę **50.000 sztuk zagłówków jutowych i papierowych.** Oferty wnosić do Działu Bud. Kwat. D. O. Genu Lwów, ul. Fredry L. 2. I. p. opieczętowane, należycie ostemplowane i z próbkami do dna 15 stycznia 1921 najpóźniej. Ważność ofert conajmniej dwa tygodnie. Nieprzyjęte oferty pozostaną bez odpowiedzi.

Lwów, dnia 29 grudnia 1920.

Dział Bud. Kwat.

Konkurs.

Starostwo w Kołomyji poszukje 2 kandydatów na pomocniczych względnie fachowych referentów w dziale aprowizacyjnym. Wymagane wykształcenie średnie i praktyka biurowa, pożądane wiadomości handlowo-kupieckie. Uposażenie zależne od stopnia wykształcenia i użyteczności do VIII. klasy rangi urzędników państwowych.

Podania udokumentowane lub osobiste zgłoszenia się kandydatów **w terminie do 15 stycznia br.**

Kierownik Starostwa.

Osada na sprzedaż

8½ morga najlepszej ziemi kompletnie uprawionej i obsianej, dom pod blachą, budynki gospodarskie przy gościńcu 3 km od Brodów. Udziela informacji i przyjmuje oferty Wydział Rady pow. w Brodach.

Z Drukarni Wł. Łozi[ńskiego] … pod zarządem Józefa Ziembińskiego.

Należytość pocztową uiszczono gotówką!